
NOWOROCZNIK
KRZYKACZA
18
63.
Odpowiedź Gaz. nar.
Z Lit. M. Jabłońskiego

NOWOROCZNIK

Krzykacza

na rok

1863.

Humorystyczno-satyryczny

NOWOROCZNIK

Krzykacza

na rok

1863.

Lwów.

Z DRUKARNI E. WINIARZA

1863.

Główny skład w księgarni D. MARIE we Lwowie.

Przedmowa.

Ta książka jest bardzo dowcipna.

Autorowie Krzykacza.

Kalendarjum Krzykacza

na rok

1863.

Okresy roczne.

W roku bieżącym jest:

1. Liczba złota ..... $\frac{b+a+n+k}{n+o+t+t+y}$ $\frac{d}{e} . \frac{f}{i} . \frac{c}{y}$ t.

2. Poczet rzymski o ten potrzebaby się zapytać pana barona Błażowskiego, który przecież musi wiedzieć ile podpisów zawiózł na adresie do Papieża.

3. Liter$_{atów}$ niedzielnych ..... 999999999999 .... i to co przybędzie.

Znaczenie wyrazów w kalendarzu używanych.

---

1. *Liczba złota.* Sławny francuzki astronom za czasów Ludwika XIV, Colbert, został razu pewnego przez nieszczęśliwy stek okoliczności wplątany w tak niefortunne stosunki, że widział się zmuszonym jakkolwiek zupełnie niewinnie zostać ministrem finansów swego pana. Że jednak człowiek raz w niezasłużone nieszczęście popadły, często staje się „winnym“ a częściej jeszcze pozostaje nim na zawsze t. j. aż do projektowanej 50cioletniej amortyzacji, więc i nasz Colbert miał swoje małe deficyty. Ale to właściwie do rzeczy nie należy. Dość że Colbert jako dzielny astronom zauważał, że „nowie“ w kasach przypadają regularnie co roku prawie w tym samym czasie, w którym pojawiają się przyrzeczenia, koncesje, nieporozumienia i załatwienia, w którym „rosną gruszki na wierzbie“ i spadają rozmaite „gwiazdy“. To spostrzeżenie naprowadziło naszego astronoma na myśl obliczenia owego perjodu i w istocie udało mu się wkrótce wynaleźć powyższą nieomylną formułkę, według której na rok każdy prorokuje się nowie, posuchy, i inne potrzeby państwa. Czynność tę załatwia zwykle zgromadzenie bardzo światłych, umyślnie w tym celu wybranych ludzi, a to w ten sposób że jeden dzwoni, drugi mówi i rachuje, reszta zaś potakuje i klaska. Wyrachowanie to jest dla piszących kalendarze lub „Noworoczniki“ bardzo potrzebnem i pociesznem — dla innych, niekoniecznie.

2. *Poczet rzymski.* Jest to liczba wyrażająca ilość „owiec“ które rokrocznie można strzydz, lub podług nowego sposobu skubać. Wełnę tym sposobem otrzymaną puszcza się na rzymską fantową loterję, albo posyła się ją „in natura“ do Rzymu, gdzie zawsze wiedzą co z takim fantem zrobić. Liczba ta jest już dla tego koniecznie potrzebną, bo w Rzymie jedynie na nią zwykli rachować. Aby obliczyć poczet rzymski na pewien dany rok, potrzeba pomnożyć ilość pieniędzy brakujących na rzeczywiste potrzeby narodu, przez liczbę członków Towarzystwa św. Wincentego a Paolo i Józefa z Arymatei. Liczba ta musi się zgadzać z niedoborem w kasie Towarzystwa na akcje w Abruzzach pod firmą „Chiavone et Consortes“.

3. *Literaty niedzielne.* Chcąc znaleźć ich liczbę dosyć jest pojechać do Lwowa i Krakowa, porobić dokładne spisy znanego Towarzystwa „wzajemnej admiracji“ i otrzymane tym sposobem cyfry zliczyć w jedną całość. Otrzymanego w ten sposób iloczynu dzielić wcale nie potrzeba (liter. niedz. są wszyscy jednego rodzaju) — jest ona już sama przez się liczbą wszystkich literatów niedzielnych. W kalendarzach umieszcza się ją dla tego aby módz z jej pomocą obliczyć kwotę potrzebną w przeciągu jednego roku na opłacenie prenumerąt, abonamentów, przedpłat i innych tym podobnych koniecznych wydatków.

Nazwa miesiąca podług kalendarza dotychczasowego:

Styczeń.



Miano miesiąca podług kalendarza przyszłości:

Chłodnik.

1. Autorowie Noworocznika życzą czytelnikom swoim nowego roku ale go nie zazdroszczą.
2. Czytelnicy Noworocznika życzą autorom Krzykacza nowego dowcipu a sobie zwrotu pieniędzy wydanych za Noworocznik.
3. Pewien szewc lwowski wywiesza but na wystawę.
4. Kilku redaktorów czasopism lwowskich oskarza go o naruszenie własności literackiej.
5. Szewc okazuje że but jest cały, że zatem własnością żadnego z lwowskich literatów być nie może.
6. Literaci napominają szewca żeby się trzymał swego rzemiosła.
7. Szewc utrzymuje że tego uczynić nie może, albowiem literaci lwowscy mieszają się w jego rzemiosło, szyjąc buty jeden drugiemu.
8. Nieznajomy wchodzi do kawiarni. Obecni poznają w nim zaraz po śmiechu lwowskiego dziennikarza.
9. Panu Margrabiemu Wielopolskiemu zdaje się że jeszcze zamało narobił śmieszności.
10. Pan Margrabia Wielopolski zaczyna wydawać kommunały.
11. Kommunały zaraz od pierwszego numeru wydają się same — publiczności polskiej bardzo głupiemi.
12. Kommunały wydają dalej — najsmutniejszą stronę charakteru pana Margrabiego Wielopolskiego.
13. Natomiast wydaje pan Margrabia Wielopolski — kilkanaście tysięcy rubli na kommunały.
14. Czas krakowski powiada że kommunały są mniej dowcipne jak artykuły wstępne dziennika powszechnego.
15. Pan Margrabia Wielopolski wytacza Czasowi proces o obrazę honoru.
16. Gazeta narodowa powiada że artykuły wstępne Dziennika powszechnego są równie dowcipne jak kommunały.
17. Pan Margrabia Wielopolski wytacza Gazecie narodowej proces o obrazę honoru.

18. Pan Margrabia Wielopolski wzywa dziennikarzy z Poznańskiego i Galicyi na współpracowników pism warszawskich pod jego kierunkiem wychodzących.
19. Dziennikarze z Poznańskiego i Galicji wytaczają panu Margrabiemu Wielopolskiemu proces o obrazę honoru.
20. Ktoś sądzi że toczące się procesa o obrazę honoru najłatwiejby można umorzyć gdyby procesujące się strony wróciły sobie wzajemnie honor.
21. Pan Margrabia Wielopolski utrzymuje że szansa nie byłaby równa gdyż żaden dziennikarz raz utraconego honoru zwrócić mu nie zdoła.
22. Pan Margrabia Wielopolski spostrzega że dzienniki warszawskie nie piszą nic o kraju.
23. Pan Margrabia Wielopolski zakazuje dziennikom warszawskim pisać o zagranicy.
24. Dzienniki warszawskie piszą o tem co się dzieje na samej granicy.
25. Pan Margrabia Wielopolski zakazuje dziennikom warszawskim pisać o granicach.
26. Dzienniki warszawskie powiadają że samorząd pana Margrabiego Wielopolskiego jest bez granic.
27. Pan Margrabia Wielopolski wytacza dziennikom warszawskim proces o zbrodnię naruszenia granic krajowych
28. Dzienniki zagraniczne sądzą że ten ostatni krok pana Margrabiego Wielopolskiego graniczy z szaleństwem.
29. Krzykacz sądzi że pan Margrabia Wielopolski już dawno przekroczył tę granicę.
30. Pan Margrabia Wielopolski wydaje notę cyrkularną do wszystkich rządów Europy aby ograniczyły wybryki swego dziennikarstwa.
31. Wszystkie rządy Europy ograniczają się na pogardliwem milczeniu.

Złote reguły na każdy miesiąc roku pańskiego 1863.

Wstęp:

Synu mój! Chcesz by ci zawsze
Dobrze działo się na świecie
Trzymaj się tych złotych reguł —
Jak fartuszka matki dziecię:

1. W styczniu zimno. Bądź więc zimnym.
Nie daj nigdy się rozżalić
Poetycznym gazet trelom —
Wolisz niemi w piecu palić!

Nazwa miesiąca podług kalendarza dotychczasowego

Luty.



Miano miesiąca podług kalendaarza przyszłości

Skocznik.

1. Księża wyznania grecko-unickiego w Brzeżanach postanawiają dać sześćdziesiąt balów narodowych.
2. Księża wyznania grecko unickiego w Brzeżanach zapraszają na owe bale narodowe publiczność brzeżańską.
3. Publiczność brzeżańska nie przyjmuje zaproszenia księży grecko-unickiego wyznania.
4. Natomiast postanawia publiczność brzeżańska wyprawić bal tańcującym księżom grecko-unickiego wyznania.
5. Księża grecko-unickiego wyznania zapraszają pewnych dygnitarzy — aby swą obecnością przyczynili się do uświetnienia tego balu.
6. Publiczność brzeżańska uważa ten krok księży grecko-unickiego wyznania za zbyteczny, gdyż i tak wszyscy uczestnicy tego balu będą, zapewne mocno iluminowani.
7. Goście kąpielowi w Kisielce uskarzają się że woda używana w łazienkach jest brudna.
8. Pan Medwej widzi się spowodowanym oświadczyć że pewien nieustający radca gminy krakowskiej nie kąpał się w jego zakładzie.
9. Rada miejska wysyła z tego powodu komisję w celu zbadania jakateż może być przyczyna wspomnianej nieczystości.
10. Komisja oświadcza że brudy te należą do brudów domowych i nie powinny być wywlekane na widok publiczny.
11. Redakcja Czasu zaprasza telegrafem komisję, a ustnie nieustającego radcę gminy krakowskiej do siebie na objad.
12. Nieustający radca gminy krakowskiej nie przyjmuje zaproszenia, obawia się bowiem aby który z zaproszonych członków komisji nie miał przypadkiem w kieszeni jakiego numeru „Kuźni“.
13. Pan Margrabia Wielopolski nakazuje swoim ajentom, ażeby na przyszłość chodzili bez uszu i bez głowy dla zapobieżenia wszelkim nieprzewidzianym wypadkom.
14. Pan Margrabia Wielopolski odbywa przegląd swoich wiernych i przekonuje się że rozkaz jego tylko w jednej połowie został spełniony, albowiem wszyscy wystąpili z uszami chociaż bez głowy.

15. Pan Margrabia dla uniknienia dalszych nieprzewidzianych wypadków nakazuje swoim wiernym chodzić bez szyi.
16. Pan Hołowackoj protestuje przeciw temu nakazowi. Nie miałby bowiem na czem nosić nadanego mu przez Cara chrestu.
17. Pan Dydyckoj śmieje się. Nosi on bowiem nadany mu przez Cara order już od dawna — w kieszeni.
18. Natomiast nosi ksiądz Kuziemski swój krzyż w radzie państwa w Wiedniu.
19. Złodziej kradnie miljon, ażeby mógł zostać poczciwym człowiekiem.
20. Turecki minister finansów Newres Pasza znajduje w piwnicach ministerstwa 700 milionów w srebrze.
21. Natomiast nie może minister finansów pewnego innego państwa znaleźć ani jednego miliona w srebrze — nawet w piwnicach banku narodowego.
22. Poddani tego państwa znajdują to odkrycie ministra finansów bardzo smutnem.
23. Pocieszają się jednak na wiadomość że rada państwa uchwaliła ogromną większością głosów przedłużenie przywileju bankowego na lat 25.
24. Bank narodowy zapewniwszy swoje istnienie dwudziestopięcioletnim przywilejem postanawia uszczęśliwić naród i robi nową emisję ze stu tysięcy miljonów nowych banknotów.
25. Ogromna radość i zamożność w kraju. Nawet każdy malarz i poeta nie wychodzi nigdy nie mając przynajmniej setki w kieszeni.
26. Bogactwo narodowe wzrasta do niesłychanych dotąd jeszcze rozmiarów. Wartość jednego jaja wzrasta aż do stu guldenów w banknotach.
27. Szczególniej srebro krajowe nabiera takiej wartości że za tysiąc guldenów w banknotach nie można dostać jednego cwancygiera.
28. Księża grecko-unickiego wyznania w Brzeżanach postanawiają dać jeszcze sześćdziesiąt balów narodowych.

Złote reguły na każdy miesiąc roku pańskiego 1863.

2. W Lutym bale. Chodź na bale —
A i czapkę wdziej kozaczą —
Chcesz mieć ruble — skacz nieboże!
Kiedy inni ludzie płaczą.

Nazwa miesiąca podług kalendarza dotychczasowego

Marzec.



Miano miesiąca podług kalendarza przyszłości

Burznik.

1. Jakiś tonący chwyta się sprostowania w Gazecie Narodowej.
2. Rząd moskiewski wzywa p. Kalaba do objęcia posady naczelnika poczt w Kongresówce.
3. Nord pisze artykuł o dobrotliwości moskiewskiego rządu.
4. Akademia paryzka wyznacza 2000 franków nagrody za napisanie najlepszego wykładu loiki.
5. Margrabia Wielopolski stara się o tę nagrodę, i przysyła na ręce akademii, wszystkie numera Dzien. Powszechnego.
6. Redaktor Lembergierki, botanik, wzbogaca swoje pomologiczne zbiory, ogromną figą, którą swojemi dziełami botanicznemi zarobił.
7. Pan Margrabia jeździ po Warszawie po raz pierwszy w miedzianej karecie.
8. Robią uwagę, że dotychczas tylko jego mózg w takiej karecie jeździł.
9. Pan Margrabia wyseła sotnię żandarmów do łapania tej uwagi.
10. Sotnia żandarmów nie potrzebuje długo jej szukać, ponieważ ta uwaga sama jej się nasuwa.
11. Kuźniarze znudzeni ciągłem trafianiem kosy na kamień — szukają kamienia, któryby na kosę trafił.
12. Poseł Zachorojko upominając się o lasy i pastwiska, zapomina upomnieć się o kosy i siekiery.
13. Poseł Zachorojko obcując z mądrzejszemi od siebie, nabiera przekonania, że mu jeszcze wiele niedostaje.
14. Wychodząc z domu i z tego przekonania, spotyka beczkę z kosami.
15. Poseł Zachorojko . . . . .

16. Poseł Zachorojko gotuje sobie wysoką przyszłość.
17. Jeden z kolegów p. Zachorojki robi wniosek ażeby sejm poruszył sprawę p. Zachorojki.
18. Sejm odrzuca wniosek z obawy kataru.
19. Pan Zachorojko rozgniewany tak na demokratów, jak na arystokratów zostaje za kratą.
20. Jawo wielicze-two boi się duchów.
21. Jawo wieliczestwo wysela całą inteligencję moskiewską na Sybir.
22. Ludność Sybiru powiększa się o półszosta osoby.
23. Kołokoł i jego partja upada.
24. Głębocy politykowie polscy wyczekują powstania Moskali.
25. Moskale siedzą cicho.
26. Siedzą cicho Moskale.
27. Cicho siedzą Moskale.
28. Wielka zmiana przekonań u przewodźców narodu polskiego.
29. Jenerał Mierosławski zakupuje dwa popsute zamki od karabinów.
30. Poseł moskiewski w Paryżu p. Kisielew zakłada uroczysty protest w imieniu swojego rządu.
31. Rząd francuzki wzywa jenerała Mierosławskiego do wydania dwóch zamków od karabinów.

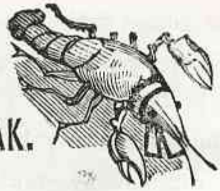
Złote reguły na każdy miesiąc roku pańskiego 1863.

3. Marzec miesiąc niebezpieczny,
Śniegi, błota, rewolucje —
Można łatwo dostać chrypki,
Albo nową konstytucję.

Nazwa miesiąca
podług kalendarza
dotychczasowego

Kwiecień.

RAK.



Miano miesiąca
podług kalendarza
przyszłości.

Zwodnik.

1. Prima Aprilis. Czas pisze o tolerancji religijnej.
2. Prima Aprilis. Napoleon III oświadcza swoje sympatje dla Włoch.
3. Prima Aprilis. Napoleon III oświadcza swoje sympatje dla Stolicy Apostolskiej.
4. Prima Aprilis. Napoleon III cieszy się ze swoich przyjaźnych uczuć dla Anglji.
5. Prima Aprilis. Napoleon III cieszy się ze swoich przyjaźnych uczuć dla Niemiec.
6. Prima Aprilis. Napoleon III objawia swoją radość z powodu szczęśliwego obrotu kwestji konstytucyjnej w Prusiech.
7. Prima Aprilis. Napoleon III każe objawić Polakom swoje współczucie.
8. Prima Aprilis. Rada miejska we Lwowie prosi o zaprowadzenie polskich wykładów w akademii technicznej.
9. Prima Aprilis. Ministerjum stanu oświadcza swoją gotowość do zaspokojenia wszystkich potrzeb kraju.
10. Ks. Guszalewicz uznaje że jego kazania treści politycznej nie są rzeczywistą potrzebą kraju.
11. Prima Aprilis. Francuzi opuszczają Rzym.
12. Korespondent rzymski tłumaczy czytelnikom Czasu, że Napoleon III przyjmuje kubany od Mazziniego.
13. Prima Aprilis. Francuzi opuszczają Rzym.
14. Ksiądz arcybiskup Wierzchlejski zakazuje duchowieństwu swojej dyecezji uczyć się francuzkiego języka.
15. Prima Aprilis. Francuzi opuszczają Rzym.
16. Ksiądz Naumowicz kupuje u Stocka wąsy i brodę.
17. Francuzi pozostają w Rzymie.
18. Ksiądz Naumowicz sprzedaje swoją brodę i wąsy za bezcen.

19. Ksiądz Naumowicz zamawia sobie obraz św. Piotra z mitrą na głowie.
20. Nowa prima Aprilis. Francuzi opuszczają Rzym.
21. Pruskie wojska opuszczają Poznań — oczywiście ażeby się udać na pola wielkich czynów p. Bismarka.
22. Ces. rosyjskie wojska opuszczają Warszawę.
23. Ksiądz biskup Litwinowicz przypomina duchowieństwu unickiemu cnoty Koncewiczów, Szumlańskich i t. p., jakoteż niezachwianą ich wierność ku budżetowi finansowemu.
24. Rzeczpospolita przypomina ks. biskupowi Litwinowiczowi dyety Kowbasiuków, Kuziemskich i t. p., jakoteż niezachwianą ich wierność ku budżetowi na rok 1863.
25. Ksiądz Naumowicz bojąc się aby mu nie napędzono Piotra każe swojemu św. Piotrowi malować tiarę.
26. Prima Aprilis. Pan Poremba ogłasza prenumeratę na pismo humorystyczne.
27. Pan Poremba „zamyka lisa własnego chowu w klamkę" i powiada „że tak konsekwentna szczerość i uprzejmość mniemanych sobie literatów w polocie lekkiego ich ducha spokojnego na duszy kominiarza mającego ciężki dom do dźwigania który z jego ramienia żyjąc w kierunku zamiarom i uczuciom jego zupełnie przeciwnym, jak o tem wiedzą doskonale wzmiankowani literaci, zapewne że w pełnym zapale utrwalić może zaufanie obywatela miasta stołecznego."
28. Pan Poremba umiera w skutek zbytniego wysilenia organów mózgowych.
29. „Kuźnia" przestaje wychodzić aż do zmartwychwstania pana Poremby, a to z braku dowcipnych współpracowników.
30. Prima Aprilis. Czytelnicy Krzykacza nie mogą się nadziwić dowcipowi współpracowników Noworocznika, a współpracownicy Noworocznika szczodrobliwości czytelników Krzykacza.

Złote reguły na każdy miesiąc roku pańskiego 1863.

4. Kwiecień zmienny. Ztąd nauka:
Trzeba być na wszystko kutym,
I nie chwalić lodu w zimie —
Ani Października w Lutym.

Nazwa miesiąca podług kalendarza dotychczasowego

M a j.



Nazwa miesiąca podług kalendarza przyszłości.

Reformnik.

1. Rodzi się wielki kniaź, któremu na chrzcie dają imię Grzegorz.
2. P. Rapacki pisze wstępny artykuł do „Pracy“ w którym przypomina że już 16 papieżów nosiło to imię.
3. Wielkiego kniazia nazywają Pankracym, żeby przestał zagrażać Stolicy Apostolskiej.
4. Pan Rapacki pisze wstępny artykuł do „Pracy“, w którym przypomina czytelnikom „Nieboską komedję“ i stawia przypuszczenie, że Krasiński był niezłym prorokiem.
5. Wielki kniaź otrzymuje czterdzieści cztery ojcowskich napomnień za różne wielkoksiążęce uchybienia.
6. Pan Rapacki pisze wstępny artykuł do „Pracy“, w którym przypomina „Dziady“, gdzie stoi wyraźnie: A imię jego czterdzieści i cztery“.
7. Wielkiemu kniaziowi dają czterdzieste piąte napomnienie i zmieniają mu imię na „Połykarp“, żeby uniknąć wszelkiego podejrzenia ze strony p. Rapackiego.
8. Pan Rapacki żałuje, że nie ma żadnego proroctwa na imię Połykarp i na liczbę 45; z tej przyczyny pisze artykuł o Nieboractwie politycznem.
9. Wychodzi poemat mistyczny, w którym znajduje się następujący ustęp na stronie 45:

„Niebo — a na niebie znak:
„Jezus, Marja! — rak!
„Koło raka poly, — karp!
„O! nieborak, Połykarp!

10. W fejletonie Pracy gorącemi słowy witają nowego wieszcza, *„który zapełnia oczywistą lukę, zostawioną w piśmiennictwie naszem przez Mickiewicza i Krasińskiego. Wielki ten Bezimienny,* według fejletonu Pracy *odkrywa nam proroczemi rzutami myśli zamglone dzieje przyszłości, a jasnowidzący duch jego, płynąc na wschód w kierunku zachodzącego słońca, rozwiązuje najtrudniejsze zagadnienia, jakie sobie kiedy um ludzki postawił“.* „Praca“ wymaga od nowego proroka, żeby wymienił swoje nazwisko i przysłał swoją fotografię panu Rapackiemu.
11. Krzykacz wypełnia żądanie fejletonu „Pracy“ objawiając zarazem że jest autorem wspomnianego poematu; i dołącza rachunek wynoszący 60 centów, mianowicie 50 za fotografję a 10 za posyłkę.

12. Pan Rapacki porzuca swojskich proroków i zagłębia się w Apokalipsę.
13. Swięty Jan ukazuje się panu Rapackiemu i prowadzi go na Krakowskie, gdzie ma stanąć Nowa Jeruzalem
14. Pan Rapacki budzi się i pisze artykuł do „Pracy" o kwestji żydowskiej.
15. W skutek tego wszystkie planety zaczynają krążyć we wschodnim kierunku na zachód, a tandeta zostaje na dawnem miejscu.
16. Pewien radny miejski utrzymuje, że tak być powinno.
17. Rada miejska przechodzi do nieporządku dziennego i obraduje nad przyspieszeniem sprawy polskiego gimnazjum.
18. Pewien współpracownik daje ważyć swoją głowę.
19. Pokazuje się, że głowa tego współpracownika, lżejszą jest od pióra kuźniarzy.
20. Kuźniarze wydają pisemko satyryczne pod tytułem: „Nieprzyjaciel zwierząt."
21. Hrabia Anonim tak ucieka, że gubi wszystkie cztery podkowy.
22. Hr. Maurycy Dieduszycki wzbogaca zakład narodowy imienia Osolińskich zakupieniem 2000 egzemplarzy katechizmu
23. Korespondentowi rzymskiemu do Czasu „T." przychodzi myśl do głowy, ale przestraszona ciemnością ucieka.
24. Korespondent „T." proponuje postawienie pomnika hr. M. Dieduszyckiemu.
25. Hr. Maurycy Dieduszycki proponuje postawienie pomnika korespondentowi „T."
26. Ciemności egipskie zrzekają się na wyłączny użytek korespondenta „T" swojej wiekowej sławy.
27. Kuźniarze radzą każdemu mającemu podarte buty, ażeby sobie nowe kupił.
28. Cała Galicja łamie sobie głowę nad znaczeniem tej porady.
29. Pewien korespondent do Czasu robi sobie przypadkiem dziurę w głowie.
30. Żona oddaje go szewcowi do naprawy.
31. Pan Stupnicki zostaje Krzysztofem Kolumbem i odkrywa mnóstwo miast polskich, nieznanych dotychczas nikomu.

Złote reguły na każdy miesiąc roku pańskiego 1863.

5. W Maju słowik pięknie śpiewa:
Ale zato tłustszy wróbel —
Miłeć zawsze dobre imię
Ale jeszcze milszy rubel.

Nazwa miesiąca podług kalendarza dotychczasowego		Miano miesiąca podług kalendarza przyszłości
Czerwiec.		Nadziejnik.

1. Straszliwe upały. Jakaś rozsądna i poczciwa kobieta ubiera się w fjolety.
2. Dwóch ciężko uczonych lwowianów kłóci się o jakiś czerep słowiański.
3. Aleksander wielki naumyślnie przyjeżdża do Lwowa, aby tylko mógł mieczem rozciąć tę sprawę.
4. Pisarze ruscy chowają papiery przysłane im na drukowanie dziełek o łasach i pastwiskach — do kieszeni.
5. Rząd moskiewski odkrywa u żydów kopalnie kruszców.
6. Rząd moskiewski zaprowadza równouprawnienie żydów.
7. Żydzi podają adres o zaprowadzenie dawnego porządku rzeczy.
8. Rząd moskiewski zamyka żydów a otwiera ich skrzynie, ale oboje wywozi.
9. Pisarze poznańscy wydają jeszcze jedno dzieło o Wołyniu, Litwie i Ukrainie, aby Gazeta narodowa mogła mieć fejlleton.
10. Rada miejska godzi woźnicę, do wywożenia na przedmieście sprawozdań z jej posiedzeń umieszczanych w Gazecie narodowej.
11. Przedmieszczanie zanoszą uroczysty protest.
12. Redaktor gazety tłumaczy się, że autor tych sprawozdań ma nieczysty charakter, więc zecer nie może go przeczytać i robi mnóstwo błędów.
13. Kuźniarze łapią wszystkie bąki przez gazetę puszczane i zakładają zbiór owadów.
14. Kupczyk daje żądającemu pudełka na drobne graciki — panicza kasynowego.
15. Sebastjan Klonowicz widzi przypadkiem sakiewkę pana Miniszewskiego, i pisze jeszcze raz swój „worek judaszowy“.

16. Stróż na ratuszu trąbi na gwałt bo przed trzema dniami zgorzał dwór na przedmieściu.
17. Ten sam stróż trąbi jeszcze, ale już nie na ratuszu.
18. Ten sam stróż zupełnie już jest strąbiony.
19. Horace Vernet maluje spotkanie dwóch dziennikarzy galicyjskich.
20. Jakiś szlachetka żyje tak wystawnie, że aż na końcu palce z butów wystawia
21. Pewien literat rozdziera sobie przypadkiem kieszeń.
22. Przywołani lekarze konstatują naruszenie mózgu.
23. Lwowianie spostrzegają obojętnie jak któryś z szewców wystawia parę redaktorów na sprzedaż.
24. Ogromne upały. Redaktor Lembergierki pisze o gwałtownej potrzebie teatru niemieckiego we Lwowie.
25. Jeszcze upały. Człowiek dopiero dwa razy za oszustwo karany, w dziwnem rozdrażnieniu nazywa p. margrabiego poczciwym człowiekiem.
26. Jakiś obywatel w Poznańskiem zostaje tknięty apopleksją.
27. Przywołani lekarze każą mu natychmiast przyłożyć do ciała pietnastu prusaków.
28. Nieumiejący pływać utrzymuje się na powierzchni wody za pomocą przywiązanych dwóch fryzowanych głów.
29. Cresin przybywa z szwajcaryi, czyta Gazetę Lwowską i woła: Anche io sono pittore.
30. Straszliwe upały. Car czyta „Kołokoła“ i powiada: Jakie gorąco.

Złote reguły na każdy miesiąc roku pańskiego 1863.

8. W Czerwcu rosną w polu chwasty,
A plewiarkę świerzbią dłonie.
Polityczne chwasty p i e k ą —
Więc nie sięgaj ręką po nie.

Nazwa miesiąca podług kalendarza dotychczasowego		Miano miesiąca podług kalendarza przyszłości
Lipiec.		Knutnik.

1. Niemieccy technicy bez miejsca, podają prośbę do księcia Leona Sapiehy, ażeby został dyrektorem jeszcze jednej kolei galicyjskiej.
2. Książe robi im nadzieję, oświadczając że nie omieszka zasłużyć się krajowi, w którym żyje.
3. W Poznaniu szyją szewcy buty n a u r z ą d.
4. Urząd zamyka ich do kozy.
5. Osioł przypomina sobie że ma uszy, i wydaje broszurę polityczną.
6. Naturaliści lwowscy dopiero teraz poznają, że osioł jest siwy.
7. Rak śwista.
8. Rząd pruski zabiera się do dotrzymania praw zagwarantowanych Polakom.
9. Pewien chemik wyrabia z dziennika literackiego najprzedniejszy opium.
10. Bióro redakcji Gazety Narodowej przenosi się z dotychczasowej kawiarni.
11. Dzienniki krajowe donoszą przez pomyłkę że pewien literat należy do redakcji Gazety lwowskiej.
12. Literat wytacza tym dziennikom proces o obrazę honoru.
13. Sąd skazuje literata na pięć lat aresztu.
14. Jeden chińczyk wraca do swej ojczyzny i osiada w Galicji.
15. Sprawa włoska tak źle wygląda, że p. Kornel Lewicki przesyła natychmiast na ręce Wiktora Emanuela kilka flaszek swojej rosy piękności.
16. Gazecie narodowej kupują palce, aby miała się przez co patrzeć na burmistrzów żółkiewskich.

17, Przechodzień znajduje kamyczek bardzo twardy i nic więcej.

18. Znany prawnik reklamuje od tego przechodnia swoje serce i swoją głowę.

19. Menażerję w Jardin des plantes wzbogaca ładny egzemplarz galicjanina.

20. Ponieważ stworzenie to nie ma rogów, paryżanie sądzą, że musi być nieżonate.

21. Pan Y. kupuje sumienie pana Margrabiego i zakłada fabrykę atramentu.

22. Wyścigi konne. Pierwszą nagrodę odbiera członek kasyna jeżdżony przez dżokeja X.

23. Lembergscy literaci zakładają handel olejem.

24. Zamykają go jednak natychmiast dla braku materjału.

25. Ponieważ Scribego „Szklanka wody“ nudzi już publiczność dyrekcja teatru postanawia dać jej całe wiadro pod tyt. „Paproć.“

26. Uczony dowodzi Liwjuszem że zbawczynie kapitolu mogly być łatwo lwowiankami.

27. Lubiący samotność sprowadza się na mieszkanie do księgarni.

28. Ksiądz Gałecki mówi przez pół godziny po polsku.

29. W skutek tege kilku ateistów zaczyna wierzyć w cuda.

30. Posąg światowida zrzeka się na rzecz pana Suchorowskiego swoich praw do tytułu słowiańskiego bałwana.

31 Turek przejeżdżający przez Lwów zachodzi przypadkiem na kazanie ks. Odelgiewicza i oświadcza że go kapitalnie rozumi.

Złote reguły na każdy miesiąc roku pańskiego 1863.

7. W Lipcu słońce wschodzi złote
Księżyc srebrne światło leje —
Lecz złocistsze carskie chresty
A srebrzystsze łask nadzieje.

Nazwa miesiąca podług kalendarza dotychczasowego		Miano miesiąca podług kalendarza przyszłości
Sierpień.		Ukaźnik.

1. Rząd królewsko-pruski odkrywa w Poznańskiem bardzo rozgałęziony spisek w celu wywrócenia tronu i rządu królestwa pruskiego.

2—10. Rząd królewsko-pruski każe natychmiast uwięzić wszystkich uczniów klas normalnych i ludowych, będących w podejrzeniu że mają udział w owym strasznym spisku.

11. Uczniowie wypierają się stanowczo jakoby o jakimkolwiek spisku, na czyjekolwiek wywrócenie coś wiedzieć mieli.

12. Rząd królewsko-pruski nie mogąc z tych zeznań dojść wątku knowanego spisku obiecuje ogromną nagrodę dla wynalazcy istoty i współuczestników spisku.

13. Ośmioletni polityk rokujący bardzo świetne dla przyszłej swej politycznej karjery nadzieje przyrzeka wykryć wątek spisku jednak tylko pod warunkiem, że rząd królewsko pruski zobowiąże się solennem przyrzeczeniem, wynagrodzić go jabłkiem maszańskiem, półtuzinem orzechów i czternastodniowem uwolnieniem od uczęszczania do szkoły.

14. Królewsko pruski rząd każe wręczyć ośmioletniemu politykowi jabłko tyrolskie, cały tuzin orzechów i pozwala mu pozostać osłem przez całe życie, jednak z zastrzeżeniem żeby przyjął dożywotni tytuł pruskiego landrata.

15. Ośmioletni polityk zjadłszy jabłko i zgryzłszy orzechy odkrywa, że wątek spisku jest schowany w Poznaniu, w budynku szkolnym, za czternastą ławką, w przypiecku.

16. Rząd królewsko pruski wyseła komisję rządową złożoną z landrata, dwóch komisarzy, budowniczego, mularza i sześciu zbrojnych żandarmów do zbadania nowo wykrytej tajemnicy.

17. Komisja rządowa udaje się na wskazane miejsce, i odgarnąwszy popiół z przypiecka przekonuje się namacalnie, że istota spisku była w istocie bardzo niebezpieczną i szkodliwą — dla powonienia przytomnych jej wykryciu.

18. Komisja rządowa przedkłada królewsko pruskiemu rządowi sprawozdanie ze swych dotyczasowych czynności, w którem likwiduje 257 talarów 12 groszy i 4 feniki kosztów komisyjnych i powiada że jakkolwiek odkrycia dotąd poczynione rzucają jaskrawe światło na niezmierne rozgałęzienie spisku, komisja przyznać musi że istotnego wątku spisku dotąd wykryć nie była w stanie.

19. Rząd królewsko-pruski uważa za konieczne wymaganie ostrożności zatrzymać dalej w więzieniu przyaresztowanych uczniów szkół normalnych i ludowych.
20. Zarazem ogłasza rząd królewsko-pruski nową zwiększoną nagrodę dla wykrywającego wątek i cel wzmiankowanego spisku.
21. Nowy wykrywca spisku zjawia się w osobie 16letniego kadeta, 2 pułku landwery, barona Pitziplitz.
22. Baron Pitziplitz chce jednak odkryć tajemnicę spisku jedynie pod warunkiem że mu wolno będzie palić cygara nawet w przytomności swych przełożonych, i ciągnąć swoich kolegów za uszy, kiedy mu się podoba, jak to jego kapitan zwykł czynić wieczorem, po capstrzyku.
23. Rząd królewsko-pruski każe natychmiast przyaresztować wszystkich kadetów landwery, jako podejrzanych o knowanie spisku.
24. Rząd królewsko-pruski zaciągnąwszy rady ministra wojny postanawia przystać na warunki podane przez barona Pitziplitz.
25. Baron Pitziplitz zapaliwszy cygaro havanna w przytomności komisji rządowej i wytargawszy za uszy żandarma który podług jego zdania niedostatecznie był wysznurowanym, objawia że spisek miał za cel przypięcie wstążki żony kapitana do ogona jej suczki.
26. Rząd królewsko-pruski postanawia zatrzymać dalej w więzieniu wszystkich przyaresztowanych uczniów i kadetów, wraz z baronem Pitziplitz i badać dalej nieodkrytego dotąd spisku.
27. Pan Rapacki oświadcza w Pracy że podług jego osobistego zdania rząd królewsko-pruski postępuje sobie prawie zanadto przezornie.
28. Sejm pruski sądzi że gdy sprawa ta toczy się w Poznaniu nie można w niej być nadto przezornym.
29. Pan Zachi fabrykant figur gipsowych we Lwowie wysela do sejmu pruskiego w Berlinie 3 tuziny pagod chińskich kiwających głowami za pociągnięciem za sznurek.
30. Pozener Cajtung sądzi że najłatwiejby można zapobiedz spiskowi aresztując wszystkich Polaków w Poznańskiem.
31. Chemik Dr. Czerwiakowski w Krakowie analizuje skład Pozener Cajtungu i odkrywa w niej 99 części składowych wody, a resztę jadu zwanego „wścieklizną polakożerczą“.

Złote reguły na każdy miesiąc roku pańskiego 1863.

8. W Sierpniu upał. Jakże miło
Siedzieć w wodzie dla ochłody!
Albo nurzać się po uszy
W nurtach gazeciarskiej wody.

Nazwa miesiąca
podług kalendarza
dotychczasowego

Wrzesień



Nazwa miesiąca
podług kalendarza
przyszłości

Radnik.

1. Kasyno końskie we Lwowie zakłada pismo humorystyczne p. t. Anonim.
2. Anonim podziwia swój dowcip i sprawia sobie za to nowy czaprak angielski.
3 Pan Poremba roztrząsa swoje sumienie.
4. Pan Poremba odkrywa w swojem sumieniu nieco sumienia, i z tego powodu denuncjuje sam siebie, swoją żonę i swoje dzieci.
5. Zwracają p. Porembie jego denuncjację dla braku dowodów.
6. Pan Walery Wielogłowski zostaje mianowany margrabią in partibus infidelium.
7. Lodomerja domaga się osobnej autonomji, z osobnym wchodem.
8. Z Kołomyi wysyłają deputację do Wiednia, z prożbą o osobny sejm dla Kolomyi, Zabłotowa i Śniatyna, ze względu na różnice językowe.
9. Zabłotów protestuje przeciw przyłączeniu do Kolomyi, ze względu na różnice językowe.
10. Pan A. pisze o oświacie ludu.
11. Pan A. pisze także o piśmiennictwie ludowem.
12. Pan A. idzie spać z błogiem wewnętrznem przekonaniem, że położył znakomite zasługi około dobra ogólu.
13. Pan B, p. C, p. D, p. E, p. F, p. G, p. H, p. J, p. K, p. L, p. M, p. N, p. O, p. P, p. R., p. S., p. T., p. U, p. W, p. X i pan Y czynią to samo.
14. Pan Z. wykazuje w różnych dziennikach potrzebę piśmiennictwa ludowego.
15. Pan Z. pisze artykuły do Noworocznika Krzykacza.
16. L. z przemyskiego tęskni za rubelkami i chrestem i postanawia sobie zostać autorem jakiego pisemka o lasach i pastwiskach.
17. L. z przemyskiego wydaje broszurę pod tytułem „Gadki o własności“ która zdaje się być książką podręczną dla garbarzy pergaminów, pokazuje się bowiem że chodzi mu w niej o własną skórę.
18. Jakkolwiek rozmaite są domysły o nazwisku autora, krzykacz

sądzi, że jeżeli płody jego nazywają się zdrobniale „Gadkami“, sam autor może się łatwo nazywać ,,G a d e m“.

19. Gazeta narodowa pisze, że konsystorze grecko-katolickie rozsełają te broszury plebanom z poleceniem rozdawania ich po szkółkach ludowych.
20. Złodzieje galicyjscy urządzają natychmiast między sobą szkółkę ludową.
21. Autor bierze za swoją broszurę tylko sześć centów, zasłużył sobie jednak na to ażeby dwadzieścia pięć dostał.
22. Ci właściciele wiejscy, którzy posiadają l a s y albo l a s k i postanawiają dać szanownemu autorowi bruszury tyle b u k ó w, ile tylko mu potrzeba.
23. Ludzie przenikliwym obdarzeni wzrokiem widzą w dali kułak, w który się J a w o W i e l i c z e s t w o śmieje po cichu.
24. Amatorowie lwowscy grają teatr.
25. Pan E. J. dostaje się za pomocą dawnych swych koleżeńskich stosunków ze stróżem teatralnym i bliskiego powinowactwa z garderobianą jednej z amatorek na czwartą ławkę galerji.
26. Ławka okazuje się twardą. Pan E. J. czuje się niezadowolonym z przedstawienia.
27. Pan E. J. pisze krytykę na przedstawienie amatorskie do Gazety Narodowej, w której powiada: że jakkolwiek admirować należy abnegację z jaką, jakoteż z wielką prawdą należyte panie odegrały młodociane role, przestudjowanych utworów wieszcza naszej nowej sceny narodowej, jednak poczciwy cel oczywiście że dostateczną jest rękojmią, którą młodzież nasza powinna by ująć sztuce, długoletniemi studjami, koniecznych a dla amatorów nieprzezwyciężonych trudności.
28. Amatorowie a d m i r u j ą a b n e g a c j ę z jaką p. E. J. studjował dramat przedstawiony, i grę przedstawiających.
29. Publiczność a d m i r u j e a b n e g a c j ę z jaką Gazeta Narodowa drukuje krytyki teatralne p. E. J.
30. Natomiast a d m i r u j e K r z y k a c z a b n e g a c j ę z jaką publiczność znosi krytyki teatralne Gazety Narodowej.
31. Pan E. J dla okazanego taktu zostaje mianowany kapelmistrzem wszystkich kocich muzyk we Lwowie.

Złote reguły na każdy miesiąc roku pańskiego 1863.

9. Wrzesień czasem ciepły, czasem
Płaszczem szronu Cię owinie —
Nie bądź nigdy jednostronnym
Lecz wciąż zmieniaj twe opinie.

Nazwa miesiąca podług kalendarza dotychczasowego

Październik.



Miano miesiąca podług kalendarza przyszłości

Dyplomnik.

1. Pan Wielopolski zapowiada nowe reformy.
2. Dwudziestu kapeluszników sprowadza się natychmiast do Warszawy.
3. Kilku uczonych budowniczych spostrzega, że dom narodni ruski na słabym gruncie zbudowany.
4. Kilku innych twierdzi, że budynek ten żadnej nie ma podstawy.
5. Jeszcze inni rozstrzygają tę kwestję, oświadczając, że budynek ten ma podstawę, ale w Petersburgu.
6. Młodzież postanawia nie się nie uczyć, aby się uzdolnić do pisania dziełek ludowych.
7. Gazeta narodowa tyle rzuca po kraju promieni, że w krótce wszelkie światło stanie się zbytecznem.
8. Reakcjoniści europejscy udają się z prośbą do jej redaktora, ażeby tak beczkami nie rozlewał oświaty.
9. Poszukiwania w Gazecie narodowej za wzorem oświecania czynione przez Towarzystwo gazowe w Kulikowie.
10. Ordery padają gęsto.
11. Publiczność przeczuwa pojawienie się literatury ruskiej
12. Pewien obywatel posiadający pastwiska i lasy, tak się tem przestrasza, że mu aż włosy chcą stawać do góry, tylko nie mają na czem.
13. Nauczyciel zaleca autorowi „kozaków zaporozkich“ czytanie „przyjaciela dzieci“.
14. Kilku obywateli ziemskich krząta się gorliwie koło oświaty ludu.
15. Konsumcja okowity zwiększa się znacznie.
16. Jakiś szaleniec postanawia odebrać sobie życie, i zostaje nauczycielem wiejskim o stu guldenach rocznej płacy.

17. Jeden dumny pyszałek daje się wieszać na latarni, aby tylko mógł być jaśnie oświeconym.
18. Rząd rozpisuje nowe wybory do sejmu krajowego.
19. Książe Sapieha modli się aby go Bóg zachować raczył od profesora Strzeleckiego, bo od swoich nieprzyjaciół sam się ustrzeże.
20. Korespondent wiedeński x. do Gazety narodowej spostrzega że język polski posiada dwuznaczny wyraz „bałwan“.
21. Korespondent x. obrażony, wyzywa język polski na pojedynek, i kaleczy go niemiłosiernie.
22. Pan Y. postanawia sobie wpłynąć stanowczo na umoralnienie klasy rzemieślniczej.
23. Pan Y kupuje w tym celu u szewca parę butów i nie płaci za nią.
24. Kochankowi umiera kochanka.
25. Kochanek w rozpaczy przybywa spiesznie do Galicji, zostaje malarzem i umiera natychmiast z głodu.
26. Handlarze książek zniżają tak cenę swoich towarów, że drzewo tanieje w skutek tej konkurencji.
27. Jankiel z „pana Tadeusza“ daje koncert na samozwańczych przewódźcach narodu.
28. Rząd podnosi cenę tytoniu.
29. Niemowlęta podają prośbę o zniżenie napowrót cen tego towaru.
30. Autorowi „kommunałów“ grozi ktoś ostrym nabojem.
31. W skutek tego autor „kommunałów“ tak cienko śpiewa, że zostaje pierwszym tenorem przy włoskiej operze w Paryżu.

Złote reguły na każdy miesiąc roku pańskiego 1863.

10. W Październiku jabłko słodkie,
I gruszka ma gruby brzuszek —
Jabłko jédz; a nie zasypiaj
Przytem też w popiele gruszek.

Nazwa miesiąca podług kalendarza dotychczasowego

Listopad.



Miano miesiąca podług kalendarza przyszłości

Budżetnik.

1. We Lwowie staje się cud: rada miejska przyspiesza jednę ze swoich czynności.
2. Mimo tego, dyrekcja teatru polskiego nie przestaje dawać starych dramatów tłumaczonych z francuzkiego.
3. Cud jeszcze większy: Redaktor Lembergierki zgadza się w jakiejś drobnostce ze zdrowym rozsądkiem.
4. Dyrekcja teatru nie przedstawia żadnego utworu naszych młodszych, utalentowanych pisarzy dramatycznych.
5. Dyrekcja teatru nie wie nic o panu Szujskim.
6. Cud najniesłychańszy. Jakiś panicz z kasyna odczytuje z zajęciem kilka stronnic „Pana Tadeusza“
7. Dyrekcja teatru nie słyszała jeszcze, że p. Romanowski napisał trajedję p. t. Popiel i Piast.
8. Cud okropny. Pełtew płynie przez wysoki zamek.
9. Dyrekcja teatru lwowskiego nie uważa to za dostateczne znamię czasu, żeby zmienić dotychczasowe postępowanie.
10. Cud najokropniejszy. W Galicji rodzą się same Szekspiry.
11. Dyrekcja teatru lwowskiego zapowiada sztukę: „Zły duch zamku Ronquerolles.“
12. Cud nad cudami. Donau Cajtung przyznaje, że Lwów jest miastem tylko po części niemieckiem.
13. Dyrekcja teatru lwowskiego zapowiada: „Matkę rodu Dobratyńskich“.
14. Cud arcy-cudowny. W kasynie lwowskiem pojawia się ktoś, dość podobny do człowieka.
15. Dyrekcja teatru lwowskiego zapowiada; Trzydzieści lat z życia Szulera.

16. Cud. Ksiądz Litwinowicz celebruje uroczystość Jordanu i po skończonem nabożeństwie intonuje pieśń Kosteckiego: „Wo imia Otca i Syna, to nasza mołytwa: Jako trojca tak jedyna, Polszcza Ruś i Łytwa!"
17. Dyrekcja teatru drukuje oświadczenie, że cuda można zobaczyć wszędzie, wyjąwszy na scenie lwowskiej.
18. Cud. P. Kowbasiuk pisze traktat o ekonomji politycznej.
19. Dyrekcja teatru zapowiada sztukę: Ulicznik paryzki.
20. Hr. Krasicki uznaje potrzebę wolnych zjazdów Towarzystwa agronomicznego.
21. Dyrekcja teatru zapowiada sztukę: Folwark Primerose.
22. Ks. Jachimowicz wydaje okólnik do duchowieństwa gr. kat. w którym karci podburzanie ludu do nienawiści przeciw dworom.
23. Dyrekcja teatru lwowskiego zapowiada sztukę: Gałganiarka paryzka.
24. Cud da capo. „Autor historji kozaków zaporozkich przyznaje, że Napoleon III nie jest bezwzględnie nieomylnym.
25. Mimo to, na scenie lwowskiej dają jak zwykle: Noc i poranek.
26. Cud. Bezimienny Lwowianin przestaje chwalić sam siebie w Tygodniku ilustrowanym.
27. Dyrekcja teatru lwowskiego zapowiada sztukę: Gapiątko z St. Flour.
28. Jeszcze jeden cud. Mimo późnej pory miesiąca, znajduje się we Lwowie kancelista posiadający 15 centów gotówką.
29. Dyrekcja teatru lwowskiego zamawia nowe tłumaczenie dramatu Dumasa: Antony.
30. Dyrekcja teatru lwowskiego przedstawia trajedję Szujskiego: Wallas.
31. Koniec świata.

---

11. W Listopadzie mówi liszka
Jeszcze kwaśne winogrona —
Nie chwal nigdy obcych swobód
Gdy twój własny „Dziennik" kona.

Nazwa miesiąca podług kalendarza dotychczasowego

Grudzień.



Miano miesiąca podług kalendarza przyszłości

Głodnik.

1. Mnóstwo lwowianów sprawia futra, ażeby udzielić sobie, czego — podług wszelkich zasad historji naturalnej — tylko przypadkiem, natura im odmówiła.
2. Gazeta Narodowa paskudzi własne źródło pisząc o Czasie.
3. Handlujący bryndzą zakupują cały nakład powieści„ o Horożanie."
4. Kilku amatorów daje malować portret księdza biskupa in partibus infidelium, i wieszają go na ścianie.
5. Zakład pana Gołębiowskiego fotografuje na wystawę agronomiczną pewnego grafa, ponieważ oryginał nie może sam pojechać.
6. Towarzystwo przeciw dręczeniu ludzi zawiązuje się we Lwowie.
7. Towarzystwo przeciw dręczeniu ludzi tępi egzemplarze „Przyjaciela domowego."
8. Towarzystwo dla braku pupilów upada.
9. Żydzi adoptują pieniądze za swoje dzieci, i chowają je.
10. Ceniony powszechnie sędzia jest za jawnością postępowania.
11. Dla zachęcenia tutejszej młodzieży do uczęszczania na odczyty, zarząd tutejszej wszechnicy urządza w gmachu akademicznym sześć bilarów.
12. Wychodzące tu „Słowo" nie staje się ciałem.
13. Wielki płacz z tego powodu między tutejszymi garbarzami skór bydlęcych.
14. Więzienia skupiają w sobie wszystkie siły literackie i zamieniają się na uczone zakłady.
15. Geologowie dowodzą jako morze było dawniej w Galicji, ponieważ jeszcze dotychczas tyle się w niej bałwanów znachodzi.

16. Cesarz chiński dowiedziawszy się o naszych rusinach zmienia swoje państwo na żółto-niebieskie.
17. Hrabia Krasicki poszukuje za wzorem zreorganizowanego Towarzystwa agronomicznego.
18. Hrabia Krasicki odwiedza w tym celu zakład głuchoniemych.
19. Zakład głucho-niemych poszukuje za wzorem papierowego materjału i odwiedza w tym celu hr. Krasickiego.
20. Dom warjatów urządza się pod firmą Bióro korespondencji ze Lwowa do dzienników wiedeńskich.
21. Grono psów wściekłych protestuje przeciw użyciu tej firmy.
22. Aktorowie niemieccy grają przed tak wesołą publicznością, że nawet ławki są puste.
23. Rząd moskiewski drze swoich mużyków ze skóry i otwiera handel pergaminem.
24. Gazeta Narodowa zostaje dzbankiem bez ucha, i przestaje wychodzić.
25. Grono szanownych obywateli daje bić księcia Leona Sapiehę na medalu.
27. Mądry pewien uczony twierdzi, że tak zwana śmietana galicyjskiego Towarzystwa wcale na tę nazwę nie zasługuje, bo śmietana nie pochodzi od wołów.
28 Rząd pruski uważa „Tellusa“ za zagadkę i rozwiązuje go.
29. Rira bien, qui rira le dernier. Prusacy śmieją się z Polaków.
30. Polacy śmieją się z Prusaków.
31. Kto się na końcu śmieje, ten jest nabywca „Noworocznika Krzykacza.“

Złote reguły na każdy miesiąc roku pańskiego 1863.

12. W Grudniu wiele świąt i postów —
Chodź raz wolno, raz opięto —
W posty jadaj z demagogiem
Czapkuj księciu w każde święto.

Epoki niektórych ważniejszych wypadków świata.

Rok 1863 jest:

rokiem 0.0000⁵/₁₂, od stworzenia nowego świata dla zjednoczonych królestw Galicji i Lodomerji, Wielkiego Księztwa Krakowskiego, wraz z księztwami Oświecimskiem i Zatorskiem przez pojawienie się pierwszego numeru „**Kuźni**".

„ 0.00¹/₈, od narodzenia się w głowie pana hrabiego Wodzickiego oryginalnej kopji pomysłu stanu czyli ś. p. stanowego pomysłu, podzielenia Galicji na dwie odrębne prowincje.

„ 0.00¹/₈, od zebrania się znacznej ilości chevaliers d'industrie politique czyli przemysłowców politycznych którzy przekonawszy się naocznie że w Galicji w samej rzeczy jest „wschód" i „zachód" uznali konieczną potrzebę rozdzielenia jej podług tych „naturalnych granic".

„ 1, od zwołania sejmów „Rzeszy rakuzkiej" przez „wicikrólewskie" pana Rapackiego w piśmie politycznem „Praca".

„ 1, od wielkiego postrachu który opanował wszystkie gabinety konstytucyjne na wiadomość że pan Rapacki rozpoczyna w „Pracy" **legalną opozycję.**

„ 1, od reformacji wiary w drukowaną opinję publiczną po objęciu rządów Gazety lwowskiej przez pana Rudyńskiego.

„ 1, od wynalezienia nieomylnego środka do zapewnienia wiecznego pokoju i pomyślności ludów w przekopaniu międzymorza Sucz i ogłoszenia tegoż w Gazecie lwowskiej przez pana Rudyńskiego.

„ 1, od walnej bitwy między językiem polskim i rozsądkiem z jednej, a panem M. F. Porembą, nie „drukarzem" lecz „właścicielem drukarni" z drugiej strony — zakończonej stanowczą klęską tych pierwszych mocarstw, jak się naocznie przekonać można z drukowanego pomnika pod tyt. „Kuźnia i jej dotychczasowe współpracownicy"

„ 1, od zbudowania się księdza geologa Richard'a interpelacją pewnej damy krakowskiej „kiedy z Krakowa wyjedzie do Polski?"

„ 2. od zaprowadzenia „starego kalendarza“ na nowo.

„ 2. od zaprowadzenia wiary w Wielopolskiego u mandarynów w paszaliku krakowskim.

„ 280, od popełnienia grzechu pierworodnego przeciw Swiętojurszczyźnie przez Grzegorza Papieża, który umiejąc na nieszczęście lepiej rachować od Juljusza Cezara zaprowadził nowy kalendarz na pognębienie „nacjonałytetu“.

„ 1724, od wypuszczenia Europy w arendę czyli od rozprószenia się żydów po świecie.

„ 2953, od pierwszej kwestji języka wykładowego w parlamencie babilońskim.

„ 4156, od czasu przedłożenia pierwszego budżetu marynarki Noemu na zbudowanie fregaty pancernej ochrzczonej „Arką“.

„ 3629, od pierwszej wiadomości o istnieniu ministerstwa oświecenia, i organizacji szkół ludowych, podanej przez Mojżesza w Genesis Rozdz. I. wierszu 2 — „i ciemność była nad przepaścią“.

„ 5623, od narodzenia się pierwszego szlachcica imieniem „Kain“ który był pierwszym „urodzonym“.

„ 5624, od nadania pierwszej konstytucji i ogłoszenia pierwszej noweli karnej w raju, słowami: „z każdego drzewa jeść będziesz tylko z drzewa wiadomości nie, albowiem śmiercią umrzesz“.

„ 5625, od założenia pierwszego handlu „marchande des modes“ bez krynolin, tylko samemi fartuszkami façonu liści figowych przez „Mme Adam née Eve, rue Eden Nr. 1.“

„ 5626, od oczekiwania lepszych czasów.

„ ? przed rozkupieniem całego nakładu „Noworocznika“ z 5.000 egzemplarzy. Od dnia rozwiązania tej zagadki rozpocznie się nowa Era z datą roku I od pojawienia się 5000 rozumnych i dowcipnych ludzi w ziemiach polskich.

W roku bieżącym przypadają następujące posty:

1. Suchedni.

W każdym miesiącu od 15go. do 1go.

2. Posty nakazane.

W dnie następujące po odmówieniu kredytu w traktyjerniach i kawiarniach. Jest to jedyny punkt w którym kalendarz grecko-katolicki z rzymsko-katolickim zupełnie się zgadza

3. Dnie krzyżowe,

t. j. dnie które 7miu posłów frakcji polskiej nic nie mówiąc w radzie państwa odsiadywać muszą — przypadają w czasy obrad finansowych.

Człowiek na fotografii

1. Naczelnik



i w życiu.

narodu.



Człowiek na fotografii

2. Człowiek



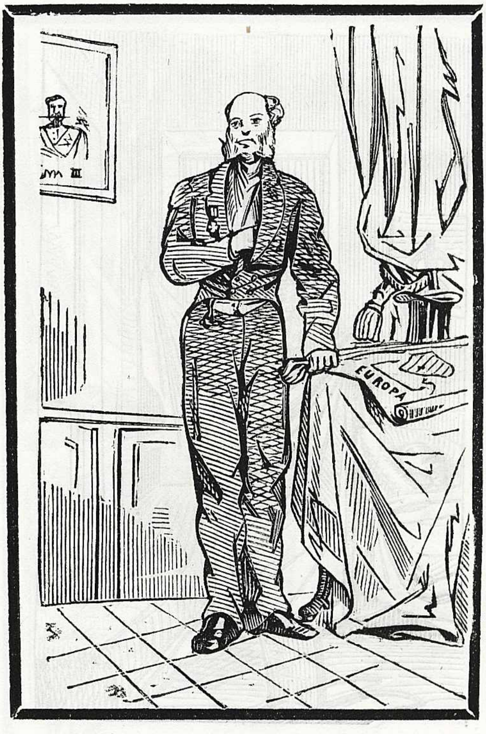
i w życiu.

comme il faut.



Człowiek na fotografii

3. Dyplo-



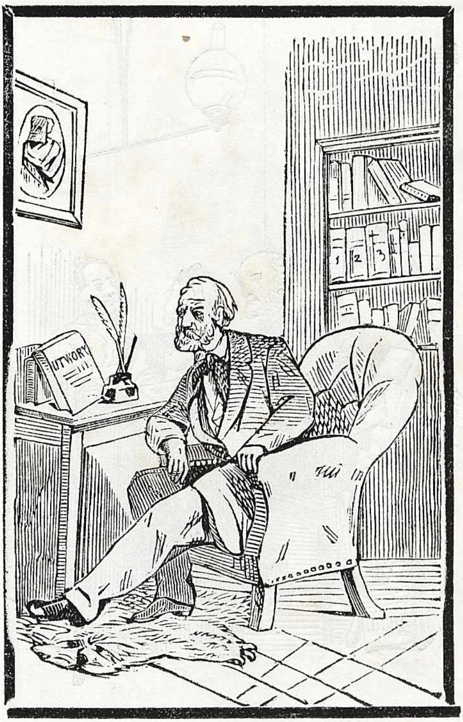
i w życiu.

mała.



Człowiek na fotografii

4. Lite-



i w życiu.

rat.





Raj Galilejski.

Było dwóch i jeszcze jeden.

Awanturka galilejska.

I.



Było nas dwóch!... omal że się niewygadałem, jakobym i ja był między niemi. Lecz to mniejsza o to. Dosyć że było ich dwóch, którzy się zwali Józef i Edward. A ten trzeci, to jeszcze tajemniczy nieznajomy, który może dopiero wystąpić w czas i godzinę. Więc już wszystkie osoby mego dramatu, bo awanturka jakkolwiek galilejska jest pełna działania i niespodzianek, a zatem dramatyczna. — Więc już wszystkie osoby mego dramatu prócz jeszcze jednej, która właśnie stanowi zawiązanie całej intrygi dramatycznej, a która była ideałem!... pięknością!... była!... czem chce mieć każdy zakochany tę, do której wzdycha i szaleje. Tyle słów krótkiej introdukcji.

II.

A teraz o scenie działania. Jak już z nazwy dowcipni domyślą się czytelnicy rzecz dzieje się w Galilei... A Galilea gdzie leży?... Czy wiecie państwo?... Geograficznie rzeczy biorąc, Galilea opiera się jednym bokiem o wielkie góry, a drugim o wielką rzekę, i między niemi ciągnie się długa a chuda, jakby worek — ale próżny —

aż się wreszcie rozszerza nieco, i po jednej stronie opierając się ciągle o góry, drugą stroną niknie w szerokich i żyznych łanach. Galilea zresztą dzieli się na dwie główne części, alias prowincje, znane w dziejach rozmaitych pod nazwami kraju gołych (Golicja) i kraju głodnych (Głodomerja). Jest to zresztą kraj wielce szczęśliwy, bo płynie atramentem i temi wszystkiemi co nim piszą za kratkami biurowemi (ztąd biurokracja). Kraj ten prócz tego posiada wielkie bogactwo zwierząt swojskich i obcych, między któremi odznacza się przeważnie ród osłów nieposponicie bujny. Trzeba przyznać że osły galilejskie prym trzymają przed osłami całego świata; dzielą się w naturalnej historji galilejskiej na mnogie oddziałki literami odznaczone: i tak są Gosły, Dosły, Kosły, Posły. Ci ostatni są najdzielniejsi w rodzie oślim, i mają talent ryczenia nieposponity. W ogóle osły galilejskie różnią się od osłów innych, że są niezdatne do wszelkiej pracy, prócz chyba do pracy trawienia. Tyle o Galilei w ogóle.

III.

Galilejczyk człowiek wreszcie (człowiecza ludność jak najmniejsza) rodzi się od razu cały i wyrobiony, i to zawsze jak legatus natus grafem, baronem, a przynajmniej von. Mają zaś taki instynkt naśladowniczy, i taką manję małpowania (gdy wybór między mądrem a głupiem, dają pierwszeństwo drugiemu) że naturaliści długo się wahali ażaliby ich nie porachować do rodzaju niedawno wynalezionego małp człowieków, czyli człowieków z ogónkiem. Wszakże i Galilejczycy niedawno wynalezieni, do wielkich dziejów ludzkości niewiele się jeszcze przyłożyć mogli, ale jest nadzieja że zajmą na kartach historycznych przyszłości bardzo wysokie stanowisko, co daj Boże!.... amen!.... Malarze Krzykacza pracują właśnie, aby rylcem jakim odwzorować typ Galilejczyka nakształt Michla niemieckiego, albo John Bulla angielskiego, i o ile słyszałem ma to być chudy i dosyć wysoki jegomość z wyłysiałą głową (bo jeszcze Ruś, z rodu i nazwiska trzyma się przysłowia ruskiego: *durnoj hołowy i wołos sia ne trymaje*) twarz przeciągła, nos długi, cera starego blondyna, z przodu kilka orderków (Galilejczycy namiętnie się kochają w orderach) z tyłu klucz szambelański, w sercu excellencyjna nadzieja; w głowie to samo co było przed stworzeniem świata, gdy nawet chaosu jeszcze nie było; na

głowie naturalnie cylinder, a w kieszeni pełno nominacji na rozmaitych członków a nawet prezesów towarzystw bardzo wielu. Już to typ Galilejczyka jest zawsze i przeważnie członkiem uzdolnionym do zasiadania wszędzie. Drobniejsze oznaki charakterystyczne Galilejczyka są dmuchanie i plucie w sufit. Jeden z moich przyjaciół człek bardzo złośliwy porównywał razu jednego Galilejczyka do próżnego dzwonu, dzwoniącego nader głośno — ale bez serca.

IV.

Dla bliższego oznaczenia miejscowości, raczcie sobie szanowni czytelnicy wyobrazić okolicę podolską, płaską i rozległą, o ziemi najczarniejszej, a w niej małe miasteczko, którego opisywać wam niepotrzebuję, bo już je prawie widzicie przed oczami waszemi, z obdartemi domostwami i morzem błotnistem, na którem sterczą niebezpieczne dla przechodniów bo śliskie kamyczki, porzucane tu i owdzie, w takim nieładzie, jakby tylko co przeszło trzęsienie ziemi. Dodawszy snujące się po tych kamykach klepiące pantofle żydowskie, a nad niemi zabłocone od lat niepamiętnych długie kaftany, a jeszcze wyżej długie brody i pejsy bardzo ciemne i rude, a będzie obraz miasteczka już gotowy.

Choć powiadają, że na Podolu jako na grzbiecie europejskim nie rosną lasy, niemniej przeto tuż przy naszem miasteczku wyrastał nagle las, który coraz dalej, póki oko zasięgnąć mogło ciągnął się coraz ciemniejszy i przepaścistszy. Do ostatnich domków przypierając, podszyty naprzód leszczyną krzaczystą, grubiał coraz więcej, a o kroków kilkadziesiąt przecięta miał linję, słupami różnej barwy odznaczoną, która stanowiła granicę dwóch państw obszernych, granicę galilejskiego kraju i państwa którego nazwę zapomniałem, ale które sławne jest w dziejach wyprawą skór zwierzęcych i ludzkich. Leszczynka mnogiemi przerżnięta ścieżkami była dla naszego miasteczka miejscem historycznem. Odkąd ludzka zasięga pamięć żadne małżeństwo nie przyszło do skutku póki się pierwej kochankowie nie nałazili, nie nawzdychali, a jak złośliwość ludzka twierdzi — i nie nacałowali się w laskowym gaiku. Z tego powodu w statystyce miasteczka gaik ten ogromną odgrywał rolę, i równie bujnie rok rocznie rodziły się orzechy i zwiększała ludność miasteczkowa. Prócz kochanków schodziły się też

tam kurnoszki na ciekawe pogadanki, i trudnoby przyszło zrachować czy pomiędzy te liście i orzechy więcej się rozeszło westchnień, czy ploteczek. A nakoniec i w najpóźniejszej nocy, biedna leszczyna nie miała spokoju; westchnienia miłośne i plotki sąsiedzkie w nocy zastępywały tajemnice przemytnicze. To był główny przesmyk, którędy przemykali się nocami ciemnemi przemytniki z rozmaitemi towarami. Najpierwszymi między nimi byli tak zwani bakuniarze, dostarczający tak miłego chłopom podolskim, zakazanego w Galilei, śmierdzącego bakunu. Na małem wzgórzu w wieńcu pierwszych krzaków, staremi gruszami ocieniony był mały dworek czyściutki i bielutki, a w nim mieszkała piękność; ów ideał który jak już mówiłem stanowi treść i zawiązanie tej arcyprawdziwej awanturki galilejskiej. W niej mieszkała Ona!...

V.

A ta ona!... O poeci i powieściarze! Do was się udaję! Wy powiedzcie czytelnikom moim, czem była ta ona, czem jest każda ona! w której opisie schodzą się zwykle wszystkie bogactwa historji naturalnej, bo i marmury i hebany, i szafiry i perły, i brylanty i korale, a to wszystko oblewa i opromienia i morze swą pianą najczyściejszą, i słońce swemi blaskami najognistszemi. I było jej na imie Gertruda. Tak jest Gertruda; z łaski swych włosów ogniem płonących doskonale rymująca z zakończeniem własnego imienia. Jej ojcem był nadstrażnik pograniczny; w Galilei ten urząd bywa istną synekurą, bo w Galilei strażnicy jeżeli stoją na jakiej straży, to chyba własnej kieszeni, ale pewnie nie granicy. Panna Gertruda choć ruda i córka strażnika była ideałem piękności, wyższych uczuć i jeszcze wyższego wykształcenia. Było ich dwóch co tak o niej twierdzili. Józef i Edward, których Bóg obdarzył nie lada dowcipem, powiedzieli razu jednego, że strażnikówna była prawdziwą kontrabandą na tej ziemi — kontrabandą z niebios przestrzeni przemyconą. Choć to były jeszcze czasy klasyczne, snać już Józef i Edward idąc na przedzie wieku swego, przeczuwali romantyzm lubujący się w porównaniach jak najdziwaczniejszych, w których się — jakby rożen z Newtonem — schodzi szczytne z poziomem.

Edward i Józef byli studentami, i oba na wakacjach. By prawdę wyznać — oni byli ciągle na wakacjach. Panna Gertruda miała nosek

zadarty, więc musiała się im wydać cudną!... Nosek zadarty ma dla studentów powab czarowny. Jest to pewnik, któremu prawdę przyznają wszyscy studenci. Na stu studentów wziętych w jasyr miłośny dziewiędziesięciu dziewięciu adoruje jakby wyznawcy Islamu to półksiężycowe zagięcie zadartego noska. Niestety wiem to z smutnego doświadczenia!... Nosek to zadarty takiej Gertrudy zadał mi pierwsze męki okropne, i... lecz nie o tem mowa. I dosyć już o noskach zadartych. Wypada nam się dowiedzieć naprzód, jak się poznali Edward i Józef z panną Gertrudą. Jak zwyczajnie. Raz się zdybali w onej historycznej leszczynie, spojrzeli na nią!... ona na nich!... obydwa zadrżeli; ona się uśmiechnęła!... oni westchnęli... ona białe ząbki wyszczerzyła; oni milczeli — i ona milczała!... I tak się zaczęło pierwsze poznanie, i tak się zaczęło kochanie!...

VI.

Dosyć już wszakże tych opisów!... Do działania przejdźmy!... do dramatu!... Z samej akcji niech występują rysy jeszcze nie dość dobitnie odznaczone. Więc wskakując *in medias res*, znajdujemy się pewnego południa w leszczynie. Choć to w jesieni dzień był tak gorący, a słońce piekło tak nielitościwie, że nos Józefa dobywającego się po cichu i ukradkiem z jednego krzaku, pokrył pot kroplisty. Toż samo działo się z nosem Edwarda, który z przeciwnej strony, równie tajemniczym krokiem z cienistej wymykał się ścieżki. I oba nosy opocone stanęli nagle naprzeciw siebie. Twarze ich poczerwieniały, żyły nabiegły oba czoła młodzieńcze; z oczu obydwu strzelił wyraz gniewny. Ni to koguty przyskoczyli do siebie.

— To ty Józefie?

— Edwardzie to ty?

— Co tu robisz?

— A ty co? wykrzyknęli oba jednym tchem.

Ich zadziwienie tem było większe, że przed półgodziną jeszcze byli razem o ćwierć mili w wiosce jednego szlachcica, u którego wakacjowali, a który jednemu był stryjem a drugiego wujem.

— Mówiłeś mi że idziesz się kąpać!...

— A ty powiedziałeś, że idziesz spać w pasiece.

— Wolałem się przejść!...

— I ja także!...

— W taki upał?

— I tobie niechłodniej!

Wszystko to było wygadane tonem gniewu i ruchami tem komiczniejszemi że oba ręce trzymali po za siebie jakby chcieli je ukryć.

— Czy drwisz ze mnie?...

— Czy żartujesz?...

— Słuchaj no Edwardzie!

— Józefie! wymawiam sobie....

Tu już gniew do tego dochodził stopnia że się bez wydatniejszego gestu rąk obejść nie mogło, więc nagle oba ręce w pięście skurczone podnieśli do góry, i w tej chwili obu wypadły z rąk jakieś starannie poobwijane pakunki. Jeden z nich wyglądał na list prosty drugi na obszerniejsze zawiniątko.



— Co to? krzyknęli oba, i rzucili się na ziemię, każdy za pakietem przeciwnika.

Oba były bez wszelkiego podpisu.

— Zkąd to masz?...

— A ty zkąd?... wrzasnęli na siebie, i stanęli tak blisko, że sobie oko w oko zajrzeli. To było szczęście. Tak strasznie głupio wyglądali że przypatrzywszy się sobie parsknęli śmiechem młodzi chłopcy do śmiechu zawsze skłonni.

— Edwardzie!...

— Józefie!...

— Jak mnie kochasz powiedz! rzekli do siebie słodszym głosem serdeczni dotąd zawsze krewni, przyjaciele i koledzy.

— To ona?... zapytał jeden.

— A ona!... odpowiedział drugi.

VII.

I przyszło do bliższego porozumienia się.

— Kochasz ją?...

— Kocham!...

— Ach! ach! biedni my!... westchnęli oba najtragiczniej.

Biedni głupi chłopcy! rozpłakali się szczeremi łzami, i usiadłszy pod krzaczkiem ręka w rękę w najlepszej zgodzie rozpowiadali sobie, jak jednemu i drugiemu Gertruda zakwaterowała się do serca.

— Kocham nad życie!...

— Do śmierci... jęczeli studenci.

— Edwardzie!... tyś młodszy!... tobie ustąpić się godzi.

— Józefie!... starszy niech daje przykład.

— Ale ja umrę bez niej!...

— I ja zginę bez niej!...

— Ona taka dobra, taka śliczna!

— A tak uprzejma!

— A tak grzeczna!...

— Jakżeż to było?

I serdecznemi łzami zalani zaczęli sobie rozpowiadać niedługie i niebogate dzieje wzajemnych miłości. Na tego mrugnęła; temu się uśmiechnęła; temu dała placka po ręku, temu z żartu kuksa w bok!.. Jakże tu nie wierzyć że się jest kochanym!

— A to zaufanie! na raz wyrzekli oba wskazując na swoje pakieciki.

— Ja to mam do granicy odnieść.

— I ja do granicy.

— Do jej przyjaciółki!

— I ja także!...

I pokazało się że już to nie raz pierwszy piękna Gertruda używa obydwu za posłańców, to z listami, to z jakiemi drobnemi przesyłkami do kuzynki i przyjaciółki którą ma za granicą. Listy zaś te i przesyłki mieli zawsze obydwa odnosić nad granicę, i składać w jednym wielkim krzaku otulającym starego wpółspruchniałego dęba. Ztamtąd

wedle mowy Gertrudy córka księdza ruskiego ze wsi nadgranicznej już sama znajdzie sposób dostania włożonych przedmiotów.

— Widzisz tedy że zaufanie jej do nas jest jednakie.

— Nieprawda!... ja widziałem w jej oczach...

— Czy w oczach?... ja widziałem w boskim uśmiechu.

— Ona mnie kocha! — Ciebie! — Nie miałaby kogo krzyczeli oba coraz namiętniej.

— Czy ją odstąpisz!...

— Ja tobie!... nigdy!...

— Edwardzie!... Józefie!... Co tak mnie kochasz!...

— Śmierć albo Gertruda! wykrzyknął wreszcie gorąciejszy Edward!... Niech kule między nami rozstrzygną.

— Śmierć!... kule!... mój Edwardzie! ozwał się zimniejszy Józef!... to głupstwo!... Ja mam lepszy środek! dodał po chwili namysłu.

— Jaki środek?

— Niech ona sama rozstrzygnie.

I postanowili się zakochani udać do niej po wyrok ostateczny.

VIII.

— Co ona powie będzie wyrocznią!...

I przysięgli sobie z wniesionemi do góry rękoma, i padli sobie w ramiona, i spłakali się jak bóbry.

— Niech przynajmniej jeden z nas będzie szczęśliwy!

— I ona niech będzie szczęśliwą! zawołali patetycznie.

Poczciwi choć głupi chłopcy!...

Trudność cała była jak i kiedy uczynić to wyznanie i o wyrok błagać. Jak?... to jeszcze mniejsza! Spuszczali się na serca płomieniste, i młode natchnienie. Ale kiedy? Pan oberstrażnik był nadzwyczaj surowy, i choć granicy nie koniecznie pilnował, za to tem lepiej córkę miał na oku. Czech zawzięty nie lubił w ogóle Polaków, a w innych czasach było to polityką austryacko-sławiańską; w szczególności nie lubił jeszcze więcej naszych paniczów, których przezywał fatalnie różnemi polskiemi rzeczami, tylko nie ludźmi, i w których przeczuwał pretendentów do córki co go najmocniej gniewało. Bo on swojej Gretchen nie myślał puszczać od siebie, ale trzymać wiecznie

w domu, by mu robiła knedle, böhmische Dalken, a w dnie uroczyste strudla, i inne podobne specjały. Jeden tylko był dzień w tygodniu, który najbezpieczniej było wybierać, a tym dniem był poniedziałek; w poniedziałek bywał najmocniej pijany. To była jego specjalność.

— Więc w poniedziałek po objedzie!...

— I oba razem!... powiedzieli jeszcze, i spokojniejsi, bo zdecydowani wrócili do domu.

IX.

Przyszedł nareszcie ten poniedziałek. Józef i Edward od rana kręcili się koło domku czekając aż sam oberstrażnik po całotygodniowej pijatyce uśnie snem przedwieczornym długim zwykle i twardym. Cicho było w około, cicho i uroczyście w naturze całej, tylko nie cicho w sercach naszych młodzieńców, które im tłukły się w piersiach nito ptaszki w klatce. Nagle cichość uroczystą przerwał głos dziwny, nito trąby, nito ... fletni, głos wszakże jak najmocniej fałszywy. Na ten głos zadrżeli młodzieńcy, bo ten głos dobrze im znany!... To chrapanie pana oberstażnika. Nasze chłopcy spojrzeli na siebie, i przestraszyli się wzajem własną bladością. A oczy pytały się wzajem: „Masz ty odwagę?“ Odpowiadały zaś jednakowo usta drżące okropnie. Biedni chłopcy!... daremnie się krzepili w duchu!... odwaga odstępywała ich coraz więcej. Wszakże to było pierwsze wyznanie miłośne!... O mój Boże!... pierwsze to tylko wyznanie najpiękniejsze i najtrudniejsze!... bo najszczersze!... Późniejsze lekko się dobywają, i lekko też z wiatrem ulatują. Zaczęli się oglądać w koło siebie i nawet o haniebnej pomyśleli ucieczce. I może na prawdę byliby uciekli, lecz nagle zaskrzypnęły drzwi i stanęła Gertruda w progu, wyszła jak zorza różana i płomienista, w sukience różowej, w aureoli ognistych włosów. Serca młodzieńców zatrzymały się w biegu, i stanęły na widok tej piękności pełnej, krępej, do czeskiego może knedla nieco w swych kształtach podobnej, ale niemniej przeto w oczach młodzieńców cudnie utoczonej, i urocze promyki rzucającej z małych kocich i jak u kota obleśnych oczów. Gertruda była ideałem czeskiej piękności. Zrobiła kilka kroków niepewnych i stanęła znowu. Skłoniła główkę ku domowi, jakby chciała uchem uchwycić ojcowskie chrapanie;

oczkami rzuciła w koło siebie, nosek zadarła jeszcze wyżej, jakby chciała zwietrzyć czy wszystko spokojne; zamyślenie chwilowe przemknęło przez szeroką i pełną twarzyczkę i podniosła nogę tak szybkim i zdecydowanym ruchem, jakby się do biegu puszczać chciała. Lecz w pół kroku stanęła jak wryta. Już przed nią padli na kolana nasi studenci, a ręce i oczy błagające wznieśli do góry. Byłoby to nadzwyczaj czułe, gdyby nie było śmieszne. Scena była romantyczna ale w parodji.

— Co to znaczy? zawołała piękna Gertruda w pierwszej chwili przestraszona i zmieszana.

— Kocham! wołał jeden.

— Kocham! wrzeszczał drugi.

A oba porwali za jej ręce, każdy w swoją, i cisnęli je do ust. Gertruda spojrzawszy na nich parsknęła głośnym śmiechem. Oni nawet nie słyszeli tego śmiechu, bo zapał i zachwycenie ich doszło szczytu. Jak konie tabunne z klatek na step wolny puszczone niewstrzymanym bieżą pędem, tak ich języki raz z zaklęcia rozwiązane poczwałowały na polu romantycznem. I obydwa mówili razem, żywo, a z gorącą gestykulacją, mieszając razem wszystkie miłośne frazesa i androny zasłyszane lub wyczytane.

— Kocham cię pani!... królowo!... niebianko!... mówił jeden.

— Kocham cię cudna gwiazdo!... raju zesłanko!... mówił drugi.

— Raj z tobą!... piekło bez ciebie!...

— Powiedz słówko, a w siódmem będę niebie!...

— Nie odpychaj serca, które ci oddaję!...

— Kochaj ach kochaj!... bo umrę!..

— Zginę bez ciebie!.. i w smutnym legnę grobie!..

— A na mym pomniku wśród brzóz płaczących!..

— Wyrzniętym będzie: „skonał dla Gertrudy!...“

— Jak mnie odepchniesz!... w łeb sobie wypalę...

Tak i podobnie gadali kwadrans cały. Gertruda długo się śmiała, lecz wreszcie przestała, bo dla dziewczyny każdej, to słowo k o c h a n i e, ma pewien powab niewymowny, z jakichkolwiek ust pochodzi. A może się nawet rozczuliła, jakkolwiek do rozczulenia się nasza Gertruda skłonną nie była. Bo i któż odgadnie serce dziewczyny, choćby była czeszką, córką oberstrażnika, i rude miała włosy. Słodsze spojrzenie padło na obydwu chłopców, których oczy naprawdę jakby brylanty ....

łzami się śklniły. Zamyśliła się chwilkę, oczy naprzód wytężyła, jakby czegoś dalekiego śledzić chciała; nagle dziwny jakiś uśmiech przeleciał przez jej twarz, w tej chwili wyładniała, i podnosząc obu młodzieńców rzekła do nich nie bez zalotności, przymrużając oczyma.

— Ja nie wiedziałam!

Kłamała oczywiście.

— Więc obydwa zarówno mnie... rzekła i rumieniąc się oczy najmocniej w dół spuściła.



— Kochamy! dokończyli oba.

— Ale jakże d w ó c h! przecież ja nie mogę....

— Wybierz pani! śliczna Gertrudo wybierz!

— Wybór trudny!... i tak w tej chwili.

— My poczekamy!...

— Dobrze więc! rzekła wreszcie zdobywając się na niezwykłą powagę... Od dziś za tydzień!...

— W przyszły poniedziałek!

— Wybierzesz aniele nasz!

— Wybiorę!... i ...

— Ogłosisz nam wyrok!.,.

— Ogłoszę!...

— Dzięki ci! dzięki!... i tłuste ręce panny Gertrudy zostały obcałowane najogromniej.

X.

Minął tydzień jak wszystko mija na tym świecie. Mimo niecierpliwości i niepewności dręczącej, Józef i Edward byli jakby w raju, a właściwiej powiedziawszy — na drodze przynajmniej do raju, do którego dostać się i jeden i drugi miał pewnie. Już to rzeczywiście przez cały ten tydzień obaj studenci byli w ciągłej podróży. Gretchen była tak dobra dla nich, tak uprzejma, tak uśmiechnięta, i pełnem zaufaniem, czasem po dwa razy na dzień wyprawiała ich do swej zagranicznej przyjaciółki z pakietami i rozmaitemi zawiniątkami które czasem do większych i wcale niezwyczajnych dochodziły rozmiarów. Chłopcy biegali tam i nazad pocąc się najpotężniej; i to szczęście jeszcze że ich kiedy strażnicy nie pochwytali jako przemytników. Nadszedł wreszcie poniedziałek upragniony. Gertruda od rana wyglądała bardzo uroczyście, a nawet oczy miała zaczerwienione nieco jakby od łez.

— Ona mnie tylko kocha! powtarzali sobie oba, i biedne młode i głupie ich serca drżały to boleśnie, to radośnie. Szczęśliwy, komu jeszcze serce tak zadrżeć może, chociażby rozpaczą miłośną!

— Wieczorem, jak ojciec zaśnie! szepnęła do obydwóch.

— Czekajcie na mnie koło domu! dodała i głos jej drżał na prawdę, a w oczach jeżeli nie były łzy, to była mgła głębszego uczucia, łez blizkich zwiastunka.

Jak na toż pan oberstrażnik tęgszą miał tego dnia głowę niż zwykle. Długo lał w siebie piwo całemi kuflami, nim już pod wieczór o zmroku prawie zasnął snem zwyczajnym głośnym i chrapliwym. Młode chłopcy stali niedaleko krzakami osłonięci ręka w rękę.

— Cokolwiek się stanie! szeptali do siebie, my się kochać nie przestaniemy.

Długo czekali mierząc czas przyspieszonem serc biciem.

— Pst! pst! ozwało się wreszcie, i zabielało się na drzwiach. To była Gertruda! W tej chwili była prawdziwie piękna, bo twarz jej promieniła się wyrazem niezwykłego wzruszenia, a oczy łyskały łzami, które się jej gwałtownie cisnęły.

Chłopcy przyskoczyli do niej z złożonemi jak do modlitwy rękoma.

— Cicho nie tu! nie przy ojcu!... mówiła głosem drżącym i urywanym.

— Nie tu?... zapytali bezmyślnie.

— Tam czeka na mnie przyjaciółka moja! tam przy niej powiem... odkryję wam tajemnicę serca mego.

— Jesteśmy gotowi!...

— Tylko cicho na miłość Boga, żeby się ojciec nie obudził. Ach ja się tak boję... ja drżę cała..! chodźcie tu bliżej! weźcie to! to są sprawunki z miasta dla przyjaciółki mojej.

I wskazała dwa spore zawiniątka. Ciężkie to jakoś były sprawunki, istne tłumaki, które podźwignąć prawdziwie młodzieńczej trzeba było siły. Aż stęknęli oba zakochani.



— A teraz za mną! rzekła dziewczyna stanowczo; tylko prędko! i cicho! jak najciszej!

Chłopcy tak przynagleni, nie mieli nawet czasu zastanowić się nad oryginalnością tej całej wyprawy. Ona raz się jeszcze obejrzała, raz jeszcze na pół łzawem, a na pół zalotnem obdarzyła ich spojrzeniem.

— Spieszmy! szepnęła! a tam!... i zamilkła; ale to milczenie było tak wymowne, że obu chłopcom serca zapukały radośnie.

I lekką stopą pobiegła naprzód; chłopcy za nią sapiąc i pocąc się pod ciężarem. Cicho było, i już byli w pół drogi gdy w ciemnicy i ciszy zdało się im, jakby coś niedaleko przemknęło w krzakach. Chłopcy zadrżeli!...

— To nic! szepnęła rycerska Gertruda. Tylko prędzej...

Odezwało się dalekie gwiźnienie. Chłopcom zatańcowały łytki, ale rycerska czeszka szła odważnie i zuchwale przodem.

— Jesteśmy już prawie u celu!

I prawda! już tylko kilka kroków dzieliło ich od granicy. Już w ciemności rysowały się słupy graniczne, i stary dąb spruchniały: Nagle stanęli chłopcy jak wryci z przerażenia, bo coś tuż prawie przed nimi łysnęło i zabrzękło metalicznym dźwiękiem.

— To straż moskiewska stoi na granicy! szepnęli do dziewczyny.



— Nic to, nie bójcie się!... za mną... rzeczy rzućcie koło drzewa: to nie straż!... to... i kilku skokami pobiegła naprzód. Chłopcy nie wiedząc sami co się z nimi dzieje zwrócili się ku dębowi i zrzucili tłumoki, które tej samej chwili niewidomemi rękami pochwycone znikły. Zwrócili się ku towarzyszom!... W tej chwili z poza dębów wschodził księżyc!... i ... zadrżeli okropnie!... włosy im stanęły do góry. Tak jest! to nieprzewidzenie! to mundur mo-

skiewski... a nim odzian stoi na samej granicy koło słupa wysoki młody i urodziwy mężczyzna, i widzą biedni chłopcy, jak uchwycił śliczną Gertrudę. Chcieli krzyknąć!... ale ust otworzyć nie mogli — juścić nie z odwagi!.. Uchwycił jako żywo! trzyma nieludzki moskal biedne dziewczę!... i trzyma.. dziewcze się nie opiera... trzyma w czułem objęciu... Chłopcy od zmysłów prawie odchodzili... i co czynić... a nawet co myśleć nie wiedzieli... a dziewczyna opierając się o młodego nadzyratela granicznego, zwróciła się ku nim z uśmieszkiem czułym, zalotnym i okrótnie obleśnym.

— Dziękuję wam!... przepraszam!... to mój kochanek i narzeczony... jutro mąż...

Biedni chłopcy! stali ogłupieli zupełnie... Więc oni mu ją sami przyprowadzili!... lecz nie było czasu nawet zastanawiać się, bo w tej chwili ozwały się głośne gwiźnienia i stąpania od strony galilejskiej. Na drugiej stronie znikł nadzieratel i dziewczyna jakby widziadło jakie!... a chłopcy obskoczeni przez galilejskich strażników, nie wiedzieli co się z nimi dzieje.

— Mieliście kontrabandy! krzyczeli strażnicy.

— Gdzie moja córka! krzyczał pijany oberstrażnik, i moje srebra, i moje filiżanki, i moje obrazki, *und das ganze Bettzeug!*

— Kontrabandnicy!... rabuśniki!... złodzieje!... krzyczano nad uszami biednych chłopców, których zaprowadzono zaraz jako więźniów do koszar.. łatwo pojąć smutne ich położenie!... bo nawet nie wiedzieć jak się tłumaczyć.

Zrobiła się z tego niemała awantura, która nim się rozwiązała kosztowała niemało czasu i pieniędzy łożonych przez wujaszka. Nareszcie się jakoś wszystko wyklarowało, a chłopców wyprawiono do szkoły. Józef i Edward przysięgli sobie że już nigdy... kochać nie będą... przynajmniej n i e n a d g r a n i c ą.

Z teki lirycznego poety.

W pamiętniku.

(Na żądanie królowej tkliwych serc.)

I ja mam stać w szeregu? a może i w randze?
Proszę — każ godniejszemu przewodzić falandze!
Mnie zaś pozwól, ponieważ me zasługi mniejsze —
Zająć pomiędzy twymi miejsce pośledniejsze:
Taborem będę, bacznym na wszystkie obroty,
Które nakażą twoje wdzięki albo cnoty.
A gdy kto dank rycerski od ciebie odbierze,
Tambor — wystąpię naprzód i alarm uderzę.

Szczęśliwe małżeństwo.

(Arja, którą solo małżonek śpiewa.)

Świat ma swoje zwyczaje,
Swój ton każda osoba.
Ja na wszystko przystaję,
Co się Tobie podoba.

Nie znam swarów i boju;
Nasz dom nakształt świątyni...
Dla świętego spokoju
Czegoż człowiek nie czyni?!

Ty wiesz ile ja znoszę
By uniknąć burz, gromu —
A mimo to w krąg głoszę
Żem JA panem w mym domu.

Ludzie oczy zwracają,
Świat się zgodzie tej dziwi...
Niech się jak my kochają,
Jak my będą szczęśliwi.

M. R.

Część ciężko-uczona.

Jeden z najznakomitszych uczonych, którzy utworami niezrównanego pióra swego zasilali Kuźnię, póki pan Poremba nie postanowił wziąść we własną administrację powierzony mu przez c. k. namiestnictwo monopol dowcipu — napisał dzieło oparte na gruntownych i sumiennych badaniach źródłowych, na złość wszystkim, co utrzymują że Kuźnia pod dawniejszą swoją Redakcją nie przynosiła żadnego pożytku ogółowi. Dzieło to, otwierające nowe i niesłychanie bystre poglądy na początki tak zwanego narodu szwarcejurskiego, który się *Rutenami* być mieni — nosi tytuł: *Wstęp krytyczny do dziejów Galicji, Lodomerji i Kołomyji.* Zbytnia skromność spowodowała autora do zamilczenia swego nazwiska, i nie pozwala mu dotąd ogłosić drukiem jenjalną swoją pracę, z której wyjmujemy następujący ustęp traktujący o początkowych siedliskach ludu ruteńskiego i o nieuctwie dotychczasowych badaczy.

. . . .

. . . .

Dziwna rzecz, że są ludzie — lub *recte* nieuki,
Co nie znając Trogusa a nawet azbuki
Ośmielają się sądzić o narodowości!
Jest to dowód — niestety! — ogromnej próżności
I świadczy o moralnym upadku w narodzie,
Jeśli nie poprzestając na swoim zawodzie
Miesza się każden w rzeczy, co go nie obchodzą.
Ztąd to u nas Krzykacze tak często się rodzą,
Ztąd zamęt pojęć taki, jak labirynt w Krecie,
Ztąd wszystko — co już w „Kółku Rodzinnem“ znajdziecie.

Ja z powołania mego historji badaczem
Jestem i bardzo proszę, żeby mię z Krzykaczem
Nigdy razem nie sadzać na jednej kanapie,
Bo jeden z nas by pewnie oberwał po łapie.
Co się zaś tyczy kwestji owej historycznej,
Wyłożę ją tu zaraz w rozprawie krytycznej
Która wszelką wątpliwość usuwa w tej mierze —
Więc już do jej rozbioru niech się nikt nie bierze.

Juljusz Cezar, historyk i wielki uczony
Przytem cokolwiek łysy, z Aurelji zrodzony
In Commentariis suis de Gallico bello
Które się na ksiąg siedem i dodatek dzielą, (*)
Z ważną niezmiernie rzeczą jakoś się wygadał,
I dziwi mię, że dotąd nikt tego nie badał:
W pierwszej bowiem swej księdze mówi on wyraźnie:
„Rutenom Quintus Fabius tęgą sprawił łaźnię.“
Tak jest — a nie inaczej! Choć dosłownie tego
Nie było w rękopisach, lecz do rymu mego
Było tutaj koniecznem — tak więc poprawiłem.

Tyle tedy w Cezara pismach wyśledziłem,
Jakoteż, że Ruteni in Gallia braccata
Mieszkali ponoś jeszcze od początku świata,
I nie daleko wcale od miasta Vienny.
Ztąd daje się zawiązać wniosek bardzo cenny:
Czemu dotąd Ruteni zwykli nosić spodnie,
(Bo co znaczy „braccata“ wiecie niezawodnie)
Jakoteż i ów pociąg ztąd nam się tłumaczy,
Który czują do Wiednia (Vienna — Wiedeń znaczy).

Jeszcze jedno tu miejsce przytoczę z greckiego
Teopompa Chioty — mało dziś znanego
Bo w fragmentach nas tylko doszły jego dzieła,
Tak jak Troga Pompeja historja zginęła.

Lecz ja na kompaturce jednej książki starej
Znalazłem wypisane na bibule szarej
Własnoręczne notatki tego historyka,
Gdzie wiele o Dyrrhachu — Graku napomyka;
Lecz to wszystko znajdziecie w osobnej broszurze,
Gdzie ja wam po łacinie me zdanie wynurzę —
Ale między innemi, mówi on po grecku:
»Κέλται Κνισσας ἐκαυσᾶν« tu już nawet dziecku
Nie potrzeba tłumaczyć, że nasi Ruteni
Byli tymi, co »Κέλται« Teopomp ich mieni.

Dodatek Hirtius Pansa pisał, konzul sławny,
Sanczo-Pansy antenat. Ród to starodawny,
Don Kiszotom w La Mancza przez lat szereg długi
Wielkie i bardzo ważne wyrządzał przysługi.

Κέλται Κνισσας ἐκαυσᾶν« — Kelty knysze spiekli!
A wszakżeż to Ruteni musieli być wściekli —
Ale to jeszcze fraszka — są tam inne dziwa!
»Πασαν γαρ ὑλην ἐ....« tu nić się urywa,
Lecz »ἐπιον« że było, to z sensu wypływa —
Πασαν, to znaczy: wszystkę, γαρ ὑλην, lub raczej
Γαρυλην — to jest wódkę, ἐπιον — nie inaczej:
Wszystkę wódkę wypili! Czy kto wątpi jeszcze
Że słusznie owych Keltów w Galicji dziś mieszczę?

. . . .
. . . .

Plutarch nowoczesny

czyli:

Galerja znakomitości europejskich.

I. Mężowie stanu i t. p.

a. zamężni.



Wynalazca . . . . Obszerniejszą wiadomość podamy, skoro . . . . ; albowiem , ... §. noweli karnej . . . . instrukcje dia sądów . . . . ? . . . . . . interpel . . . . . yblikiewicza . . . . kamień w wodę; . . . . !

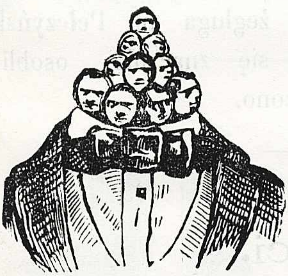


Karol Ludwik Bonaparte (?) vulgo Napoleon III, cesarz Francuzów. Urodził się synem królowej Hortenzji, a ponieważ ta była małżonką Ludwika Bonapartego, znanego swojego czasu pod tytułem króla Hollandji, przeto dzisiejszy monarcha Francji umieszczony w tablicach genealogicznych między synowcami Napoleona I.

Jeszcze przed wstąpieniem na tron swojego imiennika, przestał się uważać za obowiązanego przysięgą wykonaną przy objęciu prezydentury, i niektóremi innemi! W roku 1848 wybawił społeczeństwo

francuzkie od utraty swojej nad niem opieki, a w r. 1856 ocalił imperjum rosyjskie od upadku, poprzestając na małem wynagrodzeniu terytorialnem, składającem się z cmentarza dla 50.000 Francuzów poległych w Krymie, nad którym zwierzchność monarsza została jednakże imperatorowi rosyjskiemu. R. 1859 . . . . !!! . . . . nie ogłosił się atoli królem Włoch, bo miejsce już było zajęte. R. 1860 pozwolił Włochom zająć Obie Sycylie i część państwa Kościelnego, a to na złość swojej żonie. R. 1861 i 1862 wynalazł kilka nowych pretekstów do pozostawienia swojej załogi w Rzymie, i wyprawę do Meksyku. Gdyby jeszcze był cesarzem w r. 1864, naówczas panowanie jego trwałoby 14 lat.

b. żonaci.



Wielmożny i wielce szanowny Imć pan Walery de Wielogłowski, mąż ze wszech miar ogromnej czci, niesłychanego szacunku i gwałtownego poważania jak najgodniejszy, prawdziwy wzór cnotliwego obywatela, prawego patryoty i bezinteresownego literata, znany z mnóstwa niezliczonych wielkich, szlachetnych, dobrych i niezrównanych przymiotów serca, duszy i ciała — nadewszystko atoli gorliwy katolik, filar wiary i wydawca kilku kalendarzy w Krakowie. Najważniejszym, co wiemy o jego żywocie od kiedy nauki swoje pokończył, jest:

1. Przenosił się w ojczyźnie swojej z miejsca na miejsce, ażeby żaden kacerz o nim powiedzieć nie mógł, że jest na swojem miejscu, albowiem pismo powiada: „Pochwały z ust bezbożnych są'ć jako strzały jadowite i szkodliwe nakształt syku węża“ (Salom. Matemat. str. 472).

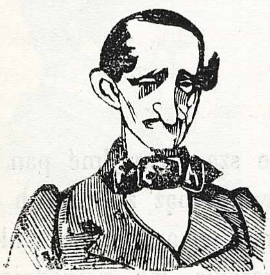
2. Zbijał błędy demokratów, nauczycielów loiki i ortografów.

3. Uczynił proces Kuźni o obrazę honoru zawartą w artykule pod tyt. Cyrkularz, umieszczonym w Nr. 14 tego pisma.

4. Gotów uczynić to samo każdemu, ktoby bez należnej czci o nim wspominał. Z tego powodu ostrzegamy naszych czytelników, ażeby przy wygłaszaniu niniejszego artykułu kładli stosowny nacisk na tytuły umieszczone przed imieniem i po nazwisku tego zacnego męża.



Palmerston — Niknie zupełnie obok następującego:



Pan Rudyński — odpowiedzialny redaktor Gazety Lwowskiej, który dowiódł w swoim organie, że po przekopaniu międzymorza Suezkiego nastąpi pokój ogólny w Europie, w skutek czego żegluga na Pełczyńskim stawie podniesie się znacznie, osobliwie gdyby go wysuszono.

II. Artyści.

Z tych Europa nie posiada w obecnej chwili jak tylko jednego, który właśnie ilustruje Noworocznik Krzykacza. Skromność nie pozwala mu umieszczać tu swego portretu, udzieli go jednak bezpłatnie każdemu, kto nabędzie za gotówkę 1000 egzemplarzy Noworocznika.

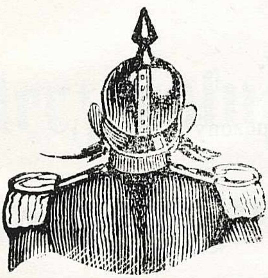
III. Szewcy.

O tych nie potrzebujemy tu pisać, bo nazwiska ich można z łatwością przeczytać na szyldach a wstąpiwszy do sklepu zobaczyć, jak każden z nich wygląda.

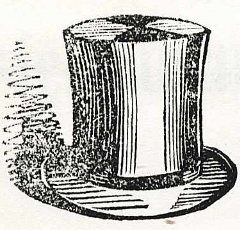
IV. Literaci.



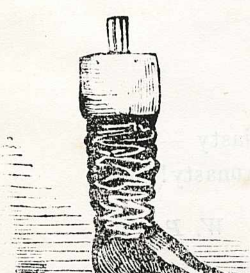
Pan Michał Franciszek dwojga imion Poremba, człowiek lojalny. Dał dowód wielkiej znajomości ludzi, przezywając się półgłówkiem w swojem własnem piśmie, t. j. w Kuźni, dotąd atoli nie wytoczył sobie o to procesu.



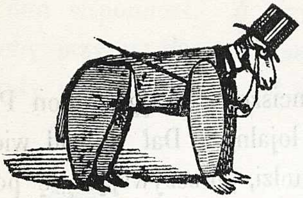
Kniaź Ilarion Ilarionowicz Wasilczyków, mąż JOPani kijowskiej wojennej, a wołyńskiej i podolskiej jenerał-gubernatorowej. Przedstawia się z najpiękniejszej strony.



Mg. Wielkocapski, autor dowcipnych kommunałów i kilku jeszcze dowcipniejszych powiastek o spiskach w Warszawie, odkrytych w Dzienniku Powszechnym.



Kniaź Duracki-Sukinsyński, jenerał in partibus infidelium. Do najznakomitszych utworów literackich tego jenjalnego pisarza należą: „Patrioticzeskaja szlapa", Rjeaktiwnaja Czamara" i „Strjemitjelnoje Sapagi".



Chrabia Anonim. Pisał za młodu 2 dyktanda i list do babki z powinszowaniem imienin, przy pomocy swego guwernera. Dorosłszy utworzył list bezimienny do kronikarza Dziennika Polskiego który mu zjednał nieśmiertelną sławę.

Powitanie.

Zagrzmiały działa, zahuczały dzwony,
Sztandary się chylą ku dołu —
Burmistrz na czele, burmistrz nasz uczony
Z radnymi miasta pospołu.

I panny w bieli z bukietami w dłoni,
I mieszczan cała czereda,
Zieleni mnóstwo, takie mnóstwo woni,
Aż człowiek nie pomni że bieda.

Poważny pleban razem z profesory
Kroczy pośrodkiem powoli,
A wszystko w świetne przybrane kolory
Jak do weselnej swawoli.

Zkądże ta radość na Polaków twarzy?
— Bo Polakami ta rzesza —
Co tak wesoło roi się i gwarzy,
Przed bramy miasta pospiesza.

Czy to gród stary wita dziś wybawcę,
Z ciężkiej krzyżackiej niewoli
Wita radośnie dawnych swobód dawcę
Niepomny długiej niedoli?

Nie — to w Kobylin, gdzie rządziły Piasty —
Wjeżdża dziś książę Henryk Reuss dwunasty!

W. P.

Na zakończenie.

Ktoś

lęcząc długojakorzechzłupin
ysenstegowierszupotrafiwys
zukaćważnejdlańbardzodowi
esięnowinyżelepiejbyłoniesz
ukać.

Inseraty.

skład towarów

jedwabnych

KÜHMAJERA

Materye jedwabne po cenach fabrycznych i stałych

Czarne lustryny	od	1	zł.	50	kr.	do	4	zł.
Poult de soie	„	1	„	80	„	„	5	„
Gros Grain	„	2	„	50	„	„	5	„
Armare diagonale	„	2	„	70	„	„	5	„
Adamaszki	„	1	„	50	„	„	5	„
Moiré antique	„	2	„	50	„	„	5	„
Popielate lustryny i w kratki	„	1	„	50	„	„	3	„
„ „ w paski	„	1	„	50	„	„	3	„
„ Poult de soie w deseń	„	2	„	50	„	„	5	„
„ Gros-Grain	„	3	„	—	„	„	5	„
Armure diagonale	„	2	„	50	„	„	4	„
Moire antique	„	3	„	—	„	„	5	„
Białe poult de soié	„	1	„	50	„	„	4	„
„ Adamaszki	„	3	„	—	„	„	5	„
Czarny aksamit	„	4	„	—	„	„	15	„

Najnowsze wyroby wełniane w czarnym i popielatym kolorze.

Plac MaryackiNr. 361.

SŁAWNY BALSAM

Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającej skuteczności w rozmatych słabościach od lat wielu w kraju i zagranicą używany środek, bez reklam i pzzechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem i t. p. dotknięte tic doulonreux w najkrótszym czasie żacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksye, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w szkrobucie następuje wszelkie najbardziej zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartej części z wodą, nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia szczególniej tak zwanej caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdej flaszcze Kropłami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń wydaj.e

Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 cnt.

Skład główny utrzymują:

W KRAKOWIE: p. **J. Jahn**, p. **J. N. Walter** i p. **Molędziński** aptek. pod „Barankiem". We LWOWIE: p. **Adolf Berliner** dawniej **Laneri**, p. **P. Mikolasch** apt. i p. **Bonifacy Stiller**. W OPAWIE pan **Adolf Hanke**. W PRADZE p. **J. Fürst** apt. pod „białym Aniołem". W SANOKU p. **J. Jaklitsch**. W RZESZOWIE **J. Schaitter i Spółka**. W WIEDNIU: **„Redakcya Postępu"**. W ALTONIE: **Priester**. W HAMBURGV: **Louis James Mayor, Gotthelf Voss, Louis Krieger, Solcher, Bremer, Wiliam et Robertson**. W NOWYM JOPKU: **Berendtsohn**. W WASZYNGTONIE: **Juliusz Lesser**.

Na prowincyi mają go:

w BIAŁEJ p. R. Fijałkowski, — w BILSKU p. J. Hanke i p. G. Johanny apt. pod „Czarnym orłem" — w BOCHNI p. P. Niedzielski, — w BUCZACZU p. Lipschütz, — w BURSZTYNIE p. Necki aptek., — w BRODACH p. W. B. Kläher p. Neustein apt karz, — w BRZEŻANACH p. E. Muerl i p. Fadenhecht apt, — w BRZOSTKU p. Porfiry Zieniewicz apt., — w CZERNIOWCACH p. J. Różański i p. Ignacy Scheürch, — w DEMBICY p. Jezef Masłowski apt. w DZIKOWIE p. Narcyz Gizicki, — w GLINIANABH p. Hełm aptykarz, — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt. — w HUSIATYNIE p. Grzytowski apt. — w JAROSŁAWIU p. J. Rohm apt. — w JAWOROWIE p. Gawlikowski kup. — w KAŁUSZU p. Szlesinger apt. — w KAMIEŃCU PODOLSKIM p. D. Getalas apt. — w KENTACH p. S. Mrozowski, — w KOMARNIE p. Emperle, — w KOŁOMYI p. Kupfermana i p. J. u Sidorowicza apt, — w KRAKOWCU p. Dobrzański poczmistrz — w KROŚNIE p. W. L. Chodacki apt. — w KRZESZOWICACG p. Stecblik, — w LEŻAJSKU p. Maresch apt — w LUBACZOWIE p. Maresch apt. wc LWOWIE p. Ebenger apt. „pod Węgierską koroną." w ŁAŃCUCIE p. Swoboda apt. — w MOŚCISKACH p. J. Szalbot aptek. — w NAROLU p. Federbusch, — w OŚWIĘCIMIE p. Władysłów Polaszek aptekarz — w PRZEMUŚLU p. Bayer i p. Nahlig aptekarze, i p. Praczyński, w PRZEMYŚLANACH p. Międlicki, aptek. — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski aptak., — w RAWIE p. Dietel aptk., — w RADZIECHOWIE pan Alexander Jaśkiewicz aptek., — w ROZDOLE p. Kornberger aptek. — w Rymanowie p. E. M. Burski aptek., — w ROZWADNWIE p. Karol Marecki, — w SAMBORZE p. Gilatowski, p. Riedl i Kriegseisen aptek, — w SOKALU p. Mussil adtek., — w SOKOŁOWIE p. Danczak aptek., — w STZYŻOWIE p. Zajączkowski aptek, — w NOWYM SĄCZU p. Kosturkiewicza spadkobiercy, — w STANISŁAWOWIE p. W. Majowski i pp. Tomanek i Świtalski aptek., — w STRYJU p. Edward Kornberger aptekarz, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki aptek., — w SIENIAWIE pan Edward Mańkowski aptek. — w TARNOPOLU p. A. Morawetz, — w TARNOWIE p. J, Jahn, — w TURCE p. L. Piątek aptek. — w WADOWICACH p. Gorecki, — w WIELICZCE p. F. J. Wontorek, — w ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski, — w ŻÓŁKWI p. Krzyżanowski apt., — w ZŁOCZOWIE p. Petesrh apt., — w ŻURAWNIE p. Postępski aptekarz.

PP. Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych składów powyżej umieszczonych.